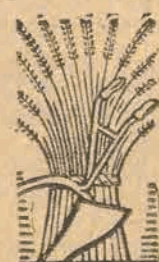




GŁOS KUTNOŃSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

SOBOTA 23 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU.

Nr 290 (1235)

SOLIDARNOŚĆ ROBOTNIKÓW CAŁEGO ŚWIATA

z bohaterską walką górników francuskich

Do Paryża napływają depesze i pomoc pieniężna z wszystkich zakątków ziemi

WARSZAWA PAP. — W dniu 21 bm. rozpoczęły się we własnym gmachu ZKK dwudniowe obrady plenium Zarządu Głównego ZKK w obecności przedstawicieli KCZZ i Ministerstwa Komunikacji.

Na czoło obrad postawiono sprawę solidarności ze strajkującymi górnikami francuskimi i w związku z tym uchwalono rezolucję, która mówi m. in.:

„Cały świat śledzi z zapartym oddechem sytuację strajkujących górników we Francji. Postulujemy imperialistom amerykańskim rząd francuski, ucieka się do ostrych wystąpień przeciw górnikom.

Polska klasa robotnicza, a w niej — jej największy odłam — kolejarze, zgrupowani w związku, liczącym 380.000 członków, solidaryzują się w całej pełni z przodującymi francuskiej klasie robotniczej — górnikami francuskimi. Pełen podziwu dla ich nieugiętej postawy w walce o lepsze jutro dla narodu francuskiego i siebie, związek nasz się im gorące, braterskie życzenia jak najrychlejszego, całkowitego zwycięstwa w słusznej walce.

LONDYN PAP. — Jak podaje „Daily Worker” związki zawodowe całej Anglii uchwalają rezolucję, popierającą strajkujących górników francuskich. Górnicy z południowej Walii oświadczają w swojej rezolucji, że solidaryzują się z walką górników francuskich i domagają się powzięcia natychmiastowych kroków w celu przeciwstawienia się eksportowi węgla angielskiego w okresie trwania strajku, do Francji.

„Daily Worker” publikuje szereg rezolucji

górników we Francji.

organizacji związkowych oraz zamieszcza listę składników dobrowolnych na fundusz strajkujący.

PRAGA PAP. — Prezydium czeskosłowackiej rady związków zawodowych postanowiło na swym śródrodowym posiedzeniu przyjąć z pomocą finansową strajkującym górnikom fran-

cuskim. Powzięta w związku z tym uchwała stwierdza m. in., że górnicy francuscy kroczą w pierwszych szeregach socjalizmu w ich zwycięskiej walce przeciw reakcji międzynarodowej. Górnicy okręgu kladneńskiego w pobliżu Pragi zadeklarowali 50 proc. swego zarobku dziennego na fundusz pomocy strajkującym

górnikom francuskim.

PARYŻ PAP. — Na ręce paryskiego komitetu niesienia pomocy strajkującym górnikom Francji nadchodzą depesze, rezolucje i ofiary od związków zawodowych z całego świata. Norweskie, duńskie, węgierskie, argentyńskie związki zawodowe nadesłały pisma z wyrazami podziwu dla walczących w pierwszych szeregach frontu walki z reakcją — bohaterskiej klasy robotniczej Francji.

Queuille grupuje wojska w zagłębiach górniczych

Walka strajkowa we Francji przybiera na sile

Paryż PAP. Do akcji przeciwko strajkującym górnikom władze francuskie rzucają w dalszym ciągu nowe oddziały policyjne, żandarmerii i gwardii ruchomej.

Akcja ta koncentruje się w czterech zagłębiach węglowych: północnym, Loary, Carmaux i Decazeville. W zagłębiu Nord i Pas de Calais odbywa się w dalszym ciągu wzmacnianie sił policyjnych.

Oddziały gwardii ruchomej przybyły do Arras i Valenciennes. Sprowadzone z francuskiej strefy okupacyjnej oddziały żandarmerii stacjonują w Hordain, Bouchain i Denain. Strajkujący przywrócili dopływ elektryczności i wody do osiedli górniczych.

W Forbach gwardia ruchoma obrzucała granatami ławicami obóz górników. Pracowników tych zmuszono pod groźbą karabinów do zejścia w głąb kopalń. W Pau-laue

mont 12 górników pobito do krwi. W Creutz wald i Falek gwardia ruchoma rzuciła granaty ławicowe do mieszkań robotniczych, raniąc kilkoro dzieci.

Rada republiki — Miller i deputowany Schell złożyli protest u nadprefekta przeciwko brutalności policji wobec ludności cywilnej.

W zagłębiu Loary na 27 kopalni jedynie 7 zostało opanowanych przez policję. Nowe po silki policyjne skierowano do Roche-la-Molliere. Policja dokonała 28 aresztowań wśród działaczy związkowych. Górnicy, wspomagani przez metalowców w St. Etienne, kontratakowali pod szybem Villiers. Kopalnia Curjot pozostaje nadal w rękach górników. 500 członków gwardii ruchomej przewieziono samolotami do miasta, przy czym następne kontyngenty mają przybyć z Paryża.

W zagłębiu Carmaux zanotowano odprężenie

nie wskutek wszczęcia rozmów między strajkującymi a władzami policyjnymi. Rozmowy zmierzają do ustalenia warunków ewakuacji policji i wojska z departamentu. W związku z pomyślnym rozwojem rozmów unia departamentalna związków zawodowych postanowiła przerwać solidarnościowy strajk.

W zagłębiu Decazeville prefekt pod naciskiem opinii publicznej zobowiązał się do zarządzania ewakuacji sił policyjnych. W Alen odbyła się manifestacja robotnicza przeciwko przybyciu do miasta oddziałów gwardii ruchomej, które opanowały dwa szyby. W Grand Comble i Nîmes notuje się liczne strajki protestacyjne m. inn. kolejarzy.

Federacja związków zawodowych górników w opublikowanym komunikacie podkreśliła odpowiedzialność rządu za przedłużanie się konfliktu, stwierdzając, że minister Lacoste uchylił się od prowadzenia rozmów ze strajkującymi i nie udzielił przyrzeczonej odpowiedzi.

Biuro Konfederalne CGT wyraziło swoje całkowite poparcie dla akcji górników. Zbiórka w okręgu paryskim przekroczyła 12 mil. franków. Federacja transportu drogowego wezwała swoich członków do nieprzedsiębiorstwa żadnych prac, któreby mogły szkodzić akcji strajkowej.

PARYŻ PAP. — Według wiadomości skrajnie reakcyjnej „Epoque”, rząd francuski zamierza wzmocnić akcję policyjną przeciwko strajkującym, przewidując w tym celu: 1) ścisłą gnięcie do Francji oddziałów żandarmerii, stacjonujących w Niemczech zachodnich, 2) wstrzymanie urlopów wojskowych i 3) oddanie do dyspozycji min. spraw wewnętrznych poważnych kontyngentów wojskowych.

Według prawicowego „Ce Matin le Pays”, minister Lacoste wystąpił z gwałtownym oświadczeniem przeciwko górnikom cudzoziemskim, biorącym udział w strajku. Minister miał wydać instrukcję prefektom departamentów nadgranicznych natychmiastowego wysiedlenia górników cudzoziemskich, broniących praw strajkowych.

W kołach postępowych wyraża się przekonanie, że celem polityki rządowej jest przedłużenie konfliktu w sprawie górników w przewidywanym materialnym wyczerpaniu strajkujących. Przypomina się, że analogiczną metodę zastosowano podczas strajku w listopadzie w 1947 r. W kołach tych podkreśla się, że jedynie podjęcie bezpośrednich rozmów ze strajkującymi może przynieść rozwiązanie sytuacji w przemyśle górniczym.

Na Komisji Politycznej ONZ

Debata nad rezolucją meksykańską

wzywającą wielkie mocarstwa do zdwojenia wysiłków w celu osiągnięcia porozumienia i utrwalenia pokoju

PARYŻ PAP. — Komisja polityczna Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych rozpatrywała w czwartek rano projekt rezolucji meksykańskiej, zawierającej wezwanie do wielkich mocarstw, by zdwoili wysiłki w celu osiągnięcia porozumienia i utrwalenia pokoju.

Wszyscy mówcy, występujący na tym posiedzeniu, poparli projekt rezolucji meksykańskiej. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych John Foster Dulles oświadczył, że jak najszybsze zawarcie traktatów pokojowych jest główną troską Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Delegat republiki San Domingo stwierdził, że rezolucja meksykańska jest wyrazem pragnień milionów ludzi na całym świecie. Delegaci Wielkiej Brytanii, Francji, Brazylii, Iranu oraz Haiti także wypowiedzieli się za uchwaleniem rezolucji meksykańskiej.

Delegat radziecki Wyszyński podkreślił, że rezolucja meksykańska jest wyrazem celów, do których dąży Organizacja Narodów Zjednoczonych. „Wielkie i szlachetne cele Narodów Zjednoczonych powinny być poparte przez wszystkich tych, którzy pragną szczerze współpracy międzynarodowej” — oświadczył Wyszyński.

Delegat radziecki dodał, że złoży poprawkę do propozycji meksykańskiej w celu rozszerzenia znaczenia jej ostatniego paragrafu.

Przedstawiciel Polski dr. Oskar Lange oświadczył, iż ma nadzieję, że rezolucja meksykańska, po wprowadzeniu pewnych poprawek, zostanie jednomyślnie uchwalona przez Zgromadzenie.

Dr. Lange zaproponował bardziej precyzyjne sformułowanie ustępu rezolucji, wzywającego wielkie mocarstwa do szybkiego zawarcia traktatów pokojowych. Delegat Polski stwierdził, że wśród traktatów międzynarodowych,

które wymienia rezolucja, powinien się znaleźć układ poczdamski.

Po wyczerpaniu listy mówców, przewodniczący delegat belgijski Henryk Spaak, zaproponował, by podkomisja, złożona z przedstawicieli Meksyku, Holandii, Haiti, Brazylii, Wene-

zueli i Czechosłowacji, ustaliła ostateczny tekst projektu rezolucji.

Propozycja ta została przyjęta. Przewodniczący Spaak odczytał posiedzenie komisji politycznej, oświadczając, że podkomisja rozpocznie natychmiast pracę.

Nowa fala strajków we Włoszech

RZYM PAP. — W miejscowości Lentini na Sycylii ogłoszono stan wyjątkowy. Aresztowano 40 robotników rolnych oraz jednego z przywódców syndykalnych, który interweniował w policji.

W ważnym ośrodku górniczym Carbonia na Sardynii toczy się między robotnikami a pracodawcami zaciekła walka o podwyżkę płac. Celem niedopuszczenia do unieruchomienia warsztatów pracy, związek zawodowy zwrócił się o poparcie do Konfederacji Pracy i zaapelował do wszystkich robotników wyspy o okazanie solidarności.

W Cagliari na Sardynii zakończył się 8-dniowy strajk pracowników komunalnych wobec

przyjęcia przez władze miejskie ich warunków. W szeregu ważnych ośrodków włókienniczych w Piemontie zapowiedziano na piątek 24-godzinny strajk powszechny na znak protestu przeciw bezprawnemu zarządzaniu właścicieli przedsiębiorstw.

Zabronili oni kilku kierownikom związków zawodowych wygłoszenia przemówień do robotników na terenie fabryki w czasie przerwy w pracy.

W fabryce Fiata w Turynie wydano z pracy 7-miu robotników, pomimo, że zostali oni zwolnieni przez sąd od zarzutu zatrzymania kilku kierowników tej fabryki podczas ostatniego strajku.

Powstanie chłopów koreańskich

przeciw okupantom amerykańskim przybiera na sile. Oddziały żandarmerii nie chcą walczyć z powstańcami

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse donosi, że oficjalny komunikat amerykańskiego sztabu wojskowego potwierdza fakt rewolty żandarmerii koreańskiej, znajdującej się pod kontrolą amerykańską.

Oddziały koreańskie odmówiły posłuszeństwa w chwili, gdy miały odpłynąć z portu

Yosu Petreus na wyspę Czejudo dla stłumienia powstania chłopów koreańskich. Komunikat koreański stwierdza dalej, że zrewoltowane oddziały zajęły miasto Sunczon i posunęły się w kierunku miasta Namwon, lecz zostały zatrzymane przez inne oddziały koreańskie, pozostające pod rozkazami amerykańskimi.

Agencja France Presse stwierdza, że „optymizm” władz amerykańskich co do rozwoju sytuacji nie jest podzielany przez koreańskie koła polityczne w Seulu. Koła te podkreślają, że odmowa oddziałów koreańskich stłumienia powstania na wyspie Czejudo dowodzi, iż władze amerykańskie nie mogą liczyć na wojska koreańskie w wypadku dalszego rozszerzenia się powstania chłopkiego. Władze amerykańskie muszą się liczyć ze wzrastającym niezadowoleniem ludności Korei południowej. Na czele powstańców stoi dr. Mite Kimko.

LONDYN PAP. — Agencja Reutersa donosi z Tokio, że powstańcy w Korei południowej zajęli dwa miasta Yosu i Suchon i posuwają się w kierunku północnym. Marionetkowy rząd Korei południowej ogłosił w całym kraju stan wyjątkowy.

Walki w Palestynie trwają

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse donosi, że w czwartek rano wojska żydowskie zdobyły miasto Beersheba, położone o 80 km. na południe od Jerozolimy, w rejonie Negev. Beersheba została zajęta przez wojska egipskie na początku konfliktu palestyńskiego.

Obserwatorzy ONZ donoszą z Haify, że w

czwartek rano walki trwały na całym południowym froncie Palestyny.

Wojska egipskie wprowadziły ciężką artylerię do akcji.

Samoloty żydowskie zbombardowały stanowiska wojsk egipskich koło Gaza i koło Majdal. Lotnictwo egipskie dokonało nalotu na Haifa.

Narady w Paryżu

PARYŻ PAP. — W czwartek po południu delegaci trzech mocarstw zachodnich przeprowadzili nową rozmowę. Jak podaje agencja France Presse, uważa się, że przedmiotem tego spotkania była sprawa projektu rezolucji na temat Berlina, opracowanego przez 6 mniejszych państw, wchodzących w skład Rady Bezpieczeństwa.

Przewodniczący Rady — Bramuglia przeprowadził konferencję z szefem delegacji radzieckiej — wiceministrem Wyszynskim.

Biała Księga ZSRR — przygwoździła kłamstwa Anglosasów

Wielki szum wokół „sprawy Berlina” — miał odwrócić uwagę opinii światowej od nowych machinacji w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec

MOSKWA PAP. — Paryski korespondent Tassa zwraca uwagę na charakterystyczną okoliczność, że w chwili, gdy mocarstwa zachodnie narzucają Radzie Bezpieczeństwa rozpatrywanie zagadnienia berlińskiego, na terenie Niemiec odbywa się proces łączenia francuskiej strefy okupacyjnej z Bizonią.

W dniu 18 października podpisano oficjalne porozumienie w sprawie włączenia strefy francuskiej do Bizonii. Porozumienie to oznacza kontynuowanie i pogłębianie polityki zachodniej, polegającej na deptaniu uchwalać poczdamskich.

STANOWISKO FRANCUSKIEJ OPINII PUBLICZNEJ

Paryski korespondent Tassa podkreśla, że włączenie strefy francuskiej do Bizonii pociąganie za sobą skutki natury politycznej i gospodarczej. Prasa postępową zaznacza, że szybkie tempo odbudowy Niemiec zachodnich odbija się wkrótce na bezpieczeństwie Francji. Liczni politycy francuscy, którzy śledzą uważnie przebieg dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa, dochodzą coraz bardziej do przekonania, że rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji nie dążą wcale do uregulowania problemu berlińskiego na zasadzie odpowiadającej wszystkim 4 mocarstwom okupacyjnym.

Od 3 tygodni Rada Bezpieczeństwa „przelewa z pustego na próżno” i staje się trybuną nadużywaną do tendencyjnych i kłamliwych przemówień.

WYMOWA FAKTÓW

Anglosasi i delegaci francuscy usiłują zrzucić na Związek Radziecki odpowiedzialność za obecną sytuację w Niemczech. Lecz wymowa faktów jest silniejsza i bardziej przekonująca, niż wszelkie manewry.

Na ostatnich posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa delegaci Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji nie zdołali przytoczyć ani jednego faktu, ani jednego dowodu na potwierdzenie swej tezy, że ograniczenia, wprowadzone przez wojskowe władze radzieckie, nie mają rzekomo żadnego związku z reformą pieniężną, przeprowadzoną w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec.

W rzeczywistości ograniczenia wprowadzone przez władze radzieckie są bezpośrednim wynikiem reformy pieniężnej, przeprowadzonej przez zachodnie mocarstwa okupacyjne w dniu 18 czerwca br.

MOCARSTWOM ZACHODNIM NIE UDA SIĘ WPROWADZIĆ W BŁĄD ŚWIATOWEJ OPINII PUBLICZNEJ

Korespondent agencji Tass podkreśla, że

moocarstwom zachodnim nie udało się wprowadzić w błąd światowej opinii publicznej mimo przemilczenia przez ich przedstawicieli istotnych faktów. Radzieckie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło zbiór dokumentów pt. „Związek Radziecki i zagadnienie Berlina”, który w dniu 19 października został przysłany samolotem z Moskwy i znalazł się w ręku wszystkich delegatów, biorących udział w posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa podczas omawiania sprawy Berlina.

Ten zbiór dokumentów, przedstawiający istotne fakty, stał się poważną przeszkodą dla machinacji przedstawicieli mocarstw zachodnich. W ten sposób, chociaż delegacja radziecka nie brała udziału w dyskusji na Radzie Bezpieczeństwa, członkowie Rady zostali jednak poinformowani wyczerpująco o istocie zagadnienia.

W czasie omawiania porządku dziennego

Rady Bezpieczeństwa w dniach 5 i 6 października, delegacja radziecka dowiodła niezbicie, że przekazanie sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa stanowi naruszenie Karty ONZ. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji nie znaleźli żadnych rzeczowych argumentów, któreby można przełożyć na stanowisku delegacji radzieckiej.

Panowie Jessup, Cadogan i Parodi wołali unikać dyskusji na ten temat. Nie zważając na to, że zresztą po raz pierwszy, za każdym razem, gdy delegat Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji brak rzeczowych argumentów, tracą oni całkowicie dar wymowy — zauważa z ironią korespondent agencji Tass, dodając, że stanowi to niezbity dowód, iż oskarżenia skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu co do rzekomego naruszenia postanowień Karty ONZ są całkowicie bezpodstawne.

5-letni plan przemysłu Czechosłowacji

rozpoczęty zostanie w dniu Święta Narodowego

PRAGA PAP. — Minister przemysłu Klement oświadczył na posiedzeniu komitetu ekonomicznego Zgromadzenia Narodowego, że o ile obecny plan 2-letni miał za zadanie utrwalenie ustroju demokratycznego w Czechosłowacji, to plan 5-letni będzie jednym z środków wprowadzenia socjalizmu. Omawiając osiągnięcia planu 2-letniego minister Klement powiedział, że dzięki niemu odbudowano gospodarkę czechosłowacką, zniszczoną podczas okupacji. Wyniki planu 2-letniego są zadawalające. W wielu gałęziach przemysłu przekroczone przewidywania w planie normy, które przewidywały podniesienie poziomu produkcji o 10 proc. w stosunku do produkcji z r. 1937. Sukcesy te osiągnięto dzięki nacjonalizacji kopalń, hut, źródeł energetycznych, banków i towarzystw ubezpieczeniowych oraz dzięki reformie rolnej.

W dalszym ciągu przemówienia mówca stwierdził, że wydobycie węgla wzrosło w pierwszej połowie r. b. o 15,6 proc. w porównaniu z r. 1947. Węgla brunatnego wydobyto o 36,5 proc. więcej, niż w roku ubiegłym, żelaza o 1,1 proc., stali o 20,7 proc., a energii elektrycznej wytworzono o 85,5 proc. więcej, niż w r. 1947.

W planie 5-letnim przewiduje się dalszy wzrost wytwórczości przemysłowej. Największe zadania będzie miał do spełnienia przemysł metalurgiczny. Przemysł ten odegra w szczególności wielką rolę w czechosłowackim handlu zagranicznym, gdyż plan 5-letni przewiduje zredukowanie eksportu tekstyliów i innych dóbr konsumpcyjnych, na które istnieje zapotrzebowanie na rynku czechosłowackim, zwiększenie zaś eksportu produktów metalowych i chemicznych.

Wskreszenie „Czarnego Frontu” w amerykańskiej strefie okupacji

PRAGA PAP. — Berliński korespondent agencji Telepress donosi, że w ub. tygodniu w Bad Kissingen (amerykańska strefa okupacji Niemiec) wskrzeszona została przedwojenna organizacja nazistowska „Czarny Front”, której założycielem był w swoim czasie Otto Strasser, przebywający obecnie w Kanadzie. Obecny

kierownik tej organizacji Waldemar Vadsack, członek partii hitlerowskiej od r. 1930, oświadczył, że nowa organizacja nazistowska bez trudu uzyskała zezwolenie Amerykanów na rozwinięcie działalności, gdyż popiera ideę utworzenia „federacji europejskiej” wysuwanej przez Stany Zjednoczone.

Odezwa Zjednoczonych Towarzystw Przyjaciół Dzieci

RTPD i CHTPD wzywają społeczeństwo do wzmożenia ofiarności na rzecz opieki nad dzieckiem wsi i miasta

WARSZAWA PAP. — Komitet organizacyjny Zjednoczonych Towarzystw Przyjaciół Dzieci wydał z okazji dnia RTPD i CHTPD następującą odezwę:

„Niezlomna dążność ruchu robotniczo-chłopskiego do zbudowania Polski Socjalistycznej powoduje wspólną troskę robotników i chłopów o wychowanie dziecka polskiego w duchu postępu i sprawiedliwości społecznej.

Dlatego też zarządy głównych obywateli społecznych organizacji opiekuńczo-wychowawczych — Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci postanowiły jedynocześnie zjednoczyć się dla wspólnej sprawy dziecka ludu pracującego. Nowe, jednolite, Zjednoczone Towarzystwo Przyjaciół Dzieci stanowi będzie zaczątek powszechnego ruchu społecznego w służbie dziecku. Musimy skupić wszystkie postępowe siły społeczeństwa w celu maksymalnego współdziałania

lania z państwem w dziedzinie opiekuńczo-wychowawczej.

Ogólnopolski „Dzień RTPD i CHTPD” 24 października jest widomą demonstracją tych dążeń. Robotnicy i chłopci biorą w swe ręce wychowanie polskiego dziecka w duchu socjalizmu, entuzjazmu i bezgranicznej wierności dla Polski Ludowej, w duchu braterstwa narodów i postępu.

Z okazji ogólnopolskiego „Dnia RTPD i CHTPD” wzywamy masy pracujące do jak najaktywniejszego popierania placówek wychowawczych towarzystwa, które obsługują już w bieżącym roku wiele dziesiątków tysięcy dzieci w mieście i na wsi. Działalność tę musimy w przyszłości uwielokrotnić, aby odnowić siły biologiczne narodu i wychować nowego człowieka. Musimy odczuć całą troskę i opiekę placówek obywateli towarzystwa, jak najwydatniej rozbudować sieć przedszkoli, żłobków i punk-

tów opieki nad matką i dzieckiem, domów dziecka i prewatoriów, świetlic i dziecińców, poradni i ogródków jordanowskich, kolonii i półkolonii, szkół i burs, bibliotek dziecięcych i teatrów.

Robotnicy i chłopci! Pracownicy umysłowi! Popierajcie działalność Robotniczego i Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Stafiecie w szeregach przyjaciół dzieci!

Działania wojenne w Grecji

PARYŻ (PAP). — Jak donosi agencja Eleftheri Ellada, oddziały armii Markosa rozgromiły na froncie Grammos kompanię armii monarchistycznej.

W Tessalii w rejonie Domokos na stronę armii demokratycznej przeszedł oddział armii a-

Na marginesie

Brzydkie sprawy

Liczba afer o specjalnym posmaku, których „bohaterami” są, niestety, osoby duchowne, powiększyła się ostatnio o jeszcze jedną pozycję:

„Prokurator Sądu Okręgowego w Gliwicach — czytamy w prasie — ukończył dochodzenie przeciwko prefektowi I Państw. Gimnazjum i Liceum w Gliwicach, księdzu Jarosławowi Klenowskiemu, oskarżonemu o wykorzystywanie stosunków przełożonego i nakłanianie uczniów, będących jego wychowankami, do poddawania się czynom nierządnym i dopuszczanie się takich czynów z uczniami, powierzonymi jego opiece... W realizowaniu swych zamiarów ks. Klenowski był tak bezwzględny, że gdy jeden z uczniów wzbraniał się przyjść do niego do mieszkania, ksiądz wymógł na nim podczas spowiedzi słowo honoru, że do niego przyjdzie... Ponieważ postępowanie ks. Klenowskiego stało się głośnie wśród uczniów i przybrało szerokie rozmiary, trzech z nich udało się w delegacji do biskupa w Opolu w celu powiadomienia go o stwierdzonych faktach. Interwencja nie odniosła jednak żadnego skutku”.

Na tę ostatnią właśnie okoliczność wypada zwrócić szczególną uwagę, a to dlatego, że i w głośnym procesie warszawskich Braci Albertynów ujawniono m. in., że choć napaściowani przez rozwiazłych „braciszków” wychowankowie składali skargi do zwierzchności kościelnej, interwencje te również pozostały bezskuteczne.

Bardzo trudno zrozumieć, dlaczego władze kościelne puszczają mimo uszu skargi i zażalenia deprawowanych przez „ojców duchownych” — chłopców i nie stosują odpowiednich środków dla pohamowania nieczystych zapalów „braciszków” i prefektów szkolnych. Można by tu uczynić dwa przypuszczenia: albo zwierzchność kościelna uważa seksualne wybryki celibatariuszów za rzecz niejako „naturalną”, która nie wymaga interwencji, — albo też te władze są zdania, że nieinterwencja jest najlepszym środkiem, by sprawa „rozeszła się po kościołach”.

W słuszność pierwszego z tych przypuszczeń trudno byłoby ludziom zdrowym na umyśle i przywzrostom — uwierzyć. Co się zaś tyczy drugiej hipotezy, trzeba podkreślić, że metoda nieinterwencji, stosowana przez władze duchowne, opiera się na wręcz fałszywym założeniu, gdyż minęły już czasy, kiedy to takie właśnie sprawy były celowo tuszowane i nie dochodziły do wiadomości publicznej, ani też do powołanych władz państwowych. Deprawatorów młodzieży, siewców zepsucia obywatelskiego ani autanna, ani habit mnisz nie uchroni dziś przed odpowiedzialnością, skoro czynami swymi popadli w jawny konflikt z prawem i moralnością publiczną.

Niezależnie jednak od tej jednostkowej odpowiedzialności bezpośrednich winowajców, wydaje się nam rzeczą konieczną, by władze oświatowe zechciały wejść dokładniej w sprawę „działalności” kleru na terenie szkół i zakładów wychowawczych w ogóle. Niekończący się łańcuch „duchownych” afer i skandali (nadużycia finansowe, sadyzm, deprawacja młodzieży itd.) skłania do poważnych na ten temat refleksji. I nie bez racji Zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego wysunął na swym ostatnim posiedzeniu postulat — licytacji, tj. zeświecczenia szkolnictwa w Polsce Demokratycznej.

B. D.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

Gdy w pierwszy dzień swego pobytu udali się z gabinetu konsula na przygotowany rzekomo przez Nacię Grzybowską podwieczorek inżynier zrozumiał, że był on nasykowany już wcześniej. Zdradzało to wyraźnie rękę konsula, ale w takim razie list który dozorca z Żoliborza przyniósł dla Naci, był w rzeczywistości najwykleszą pułapką, obliczoną na naiwność inżyniera i Walewskiego. Podstęp udało się znakomicie, skoro ostatecznie siadali do tego podwieczorku w wytwornej willi Darrego, w niesamowitym nastroju i jako żywa ilustracja swej kłeski.

Darrego triumfował, choć triumf ten bardzo poważnie zamącony był porażką, jaką poniósł konsul od Naci. Jedynie świadomość tego faktu dawała inżynierowi nieco satysfakcji, ale siedział milczący i przygryzał wargi z ledwie hamowanej wściekłości. Nacia patrzyła na tę minę Szymczyka z niepokojem, obawiała się bowiem, że przy pierwszej sposobności zrodzi się przy stole bardzo nieprzyjemna rozmowa. Jadła

wskutek tych uczuć niewiele, wraz z jedzeniem przeżuwała gorycz niezwyklej chwili. Rozumiała, że Tadeusz męczył się swą bezsilnością, wołałby niewątpliwie rzucić się z pięściami na konsula, który sycał się jego kwaśną miną i rozbawionym a jednocześnie ironicznym wzrokiem wodził po wszystkich obecnych przy stole.

— Po co ta wściekłość? — powiedział wreszcie. Pan jest jeszcze bardzo młody i nie umie pogodzić się z sytuacją, które są silniejsze od buntu. Życie jednak nie raz jeszcze postawi pana w takim samym bycie może położeniu.

— Wystarczy mi ta jedna lekcja! — odburknął Tadeusz.

— Nie był pan dość czujny w obronie swego wynalazku, ale w takich sprawach nigdy nie można być dość czujnym. Przegrana przychodzi również wskutek większej złośliwości przeciwnika.

— Nie można powiedzieć, abyś był rycerski! — wtrąciła się do rozmowy Nacia. — Skoro osiągnąłeś swój cel, mógłbyś

nie znieść się nad pokonanym, to nie jest ładnie.

— O jakiej rycerskości mówisz, moja droga? — bardzo ironicznie zapytał Darrego — zapominasz wyraźnie, w jaki sposób zdobywa się przeważnie plany każdej nowej broni? Przez zbrodnię! A ja jej jednak nie popełniłem i nie sądzę nawet, abym wyrządził inżynierowi jakąkolwiek krzywdę. Przekonaś się o tym zresztą i to już wkrótce sama! — stwierdził niespodziewanie konsul. — I niezmordowanie ciągnął dalej. Od pewnego czasu z wyjątkiem jedynie Niemiec wszystkie wynalazki europejskie traktuje się jak poszukiwanie perpetuum mobile. Cywilizacja techniczna przenosiła się na półkulę zachodnią. Tam osiągnięcia techniczne wykorzystywane są ze światowym rozmachem. Tam przeniosła się kuźnia nowej rzeczywistości!

— Albo kuźnia nowej zbrodni! Nie będzie pan chyba twierdził, że karabiny wykonane według moich planów, posłużą do przebudowy świata.

Konsul w ten sposób zaczepiony przez Tadeusza, lęknięt najpierw spory haust wina i potem ukazał na twarzy bezgłośny, ale szeroki uśmiech. Uśmiech ten podchwycił następnie Walewski. Nie odważył się wprawdzie rozjaśnić nim całej twarzy, ale nie mniej przez oba jego puciołowane policzki

przelatywały fale tylko dla śmiechu charakterystycznych skurczów mięśni.

— No, zaczyna pan wreszcie myśleć. Sądząc, że pańska naiwność ostatecznie ustąpi z dojrzałych wiekiem, bo jak dotychczas nie jest pan jeszcze dość dorosłym człowiekiem! — prychnął.

Tadeusz z największym wysiłkiem stłumił w sobie gwałtownie wzbierającą chęć powstania z krzesła, aby podejść do konsula i palnąć go w zęby. Tylko w ten sposób można było wtłoczyć mu z powrotem do gardła jego ironiczne i kpiące słowa.

— Jeśli przez „dorosłość” rozumie pan cynizm lub nihilizm, mogę zapewnić, — powiedział tylko — że nigdy tym „dość dorosłym człowiekiem” nie będę.

Konsul siedział obok Naci tuż na przeciw Walewskiego. Ironiczny uśmiech zgaś w jego twarzy i w oczach odmalowało się coś jak wściekłość.

— Chce mi pan wyrazić swoją pogardę, — rzekł krótko głosem suchym i skandowanym w ten sposób, że przypominał wystrzały — dlatego, że między innymi byłem szpiegiem...

— Jest nim pan jeszcze i zostanie nim do śmierci! — przerwał mu w pół zdania inżynier. Na twarz Darrego wystąpiła lekka purpura.

(D. c. n.)

Marshall i Watykan

Przed kilku dnami amerykański podlegacz wojenny, Marshall, przyjęty został na dłuższą audyencję przez papieża. Naiwnością byłoby przypuszczać, że wizyta ta nosiła charakter grzecznościowy. Zresztą komentarze redaktora naczelnego oficjalnego organu Watykanu „Osservatore Romano”, hrabiego Della Torre, nie pozostawiają najmniejszych wątpliwości co do istotnej treści rozmów prowadzonych pomiędzy Marshalllem, a papieżem.

Rozmowy między Marshalllem, a papieżem dotyczyły prowadzonej już od dłuższego czasu przez amerykański departament stanu kampanii zmierzającej do podważenia, a następnie zlikwidowania Organizacji Narodów Zjednoczonych, która w oczach podlegaczy wojennych stanowi jedną z przeszkód na drodze realizacji ich zbrodniczych planów.

Jakie stanowisko zajął Watykan w odniesieniu do tych planów amerykańskich podlegaczy wojennych? Możemy sobie wyrobić w tej sprawie zdanie tym łatwiej, że komentarze „Osservatore Romano” nie pozostawiają w tej mierze żadnych wątpliwości. Watykan pismem redaktora naczelnego „Osservatore Romano”, hrabiego Della Torre, solidaryzuje się całkowicie z kampanią amerykańskich podlegaczy wojennych przeciwko Organizacji Narodów Zjednoczonych, usiłując podważyć autorytet tej organizacji i jej znaczenie w walce o trwały pokój. ORGANIZACJA NARODÓW ZJEDNOCZONYCH W OBECNEJ SYTUACJI — PISZE NACZELNY PUBLICYSTA WATYKANU — NIE POSIADA ISTOTNEGO ZNACZENIA. Również organ Akcji Katolickiej „Quotidiano” w artykule wstępnie pisma redaktora naczelnego tego dziennika Alessandro’go twierdzi, że „KOLEKTYWNA KONCEPCJA ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH PRZEŻYŁA SIĘ, A WRAZ Z NIĄ I UNIWERSALIZM SWIECKI, KTÓRY ZAMIERZAŁA UGRUNTOWAĆ”.

Wystarczy porównać te głosy pism oficjalnych Watykanu z głosami imperialistycznej prasy anglosaskiej, aby pojąć, że polityka

Watykanu jest echem, jest tylko szczególnym wydaniem tej pierwszej. Watykan całkowicie solidaryzuje się z polityką Marshalla-Bevina. Piszemy zresztą o tym otwarcie wspomniany już organ papieski „Osservatore Romano”, w którym czytamy: „Dwa różne punkty widzenia, dwie różne drogi, po których DAŻĄ DO TEGO SAMEGO CELU — MINISTER AMERYKAŃSKI I GŁÓWA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO, UZUPEŁNIAJĄC SIĘ WZAJEMNIE, UMOŻLIWIAJĄ WYTWORZENIE PRAWDZIWEJ HARMONII. Przez połączenie wartości moralnych z walorami politycznymi i gospodarczymi może być osiągnięta skuteczna i owocna współpraca”.

Wzmiankowaliśmy już tutaj, że celem jaki stawia sobie obecnie polityka amerykańskich podlegaczy wojennych jest podważenie autorytetu, a w przyszłości, o ileby to dało się urzeczywistnić i likwidacja Organizacji Narodów Zjednoczonych. Cóż pragnęliby osiągnąć na tym miejscu anglosascy imperialiści? Plany ich wydają się dosyć otwarcie znane gazeta angielska „Times”. „Times”owi również nie odpowiada Organizacja Narodów Zjednoczonych spowodująca „uniwersalizm” — to znaczy powszechność i. Toteż „Times” uważa, że „może byłoby bardziej celowe podzielenie Europy na dwie mniej więcej grupy regionalne — jedną na przykład w składzie krajów wybrzeża Oceanu Atlantyckiego, a drugą złożoną z krajów Śródziemnomorskich”.

Mówiąc po prostu, imperialiści anglosascy pragnęliby zastąpić Organizację Narodów Zjednoczonych szeregiem bloków państw pod porządkowanych bezpośrednio komendzie Waszyngtonu i Londynu. Oczywiście, te plany imperialistów anglosaskich zmierzają nie do służenia sprawie pokoju, a do służenia interesom fabrykantów broni. Tylko bowiem oni mogliby skorzystać na podziale świata na różne bloki państw, gdyż wówczas wpaśćby między poszczególne bloki państwa rosłyby i rosłyby, rzecz prosta, zbrojenia. Polityka ta nie ma jednak nic wspólnego z walką o utrwalenie pokoju, a naodwrot, oznaczałaby w praktyce przygotowanie gruntu dla nowych rzezi wojennych. Tej to właśnie akcji

patronuje jak powiedzieliśmy wyżej, Watykan.

Jaki był jednak cel wizyty Marshalla u papieża? Marshallowi i imperialistom anglosaskim chodziło w danym wypadku o wykorzystanie Watykanu dla celów wspomnianej wyżej polityki podważania autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Konkretnie chodziło o to, aby Watykan podjął się rzekomego pośrednictwa między Wschodem i Zachodem, zastępując jakiegdyś funkcje Organizacji Narodów Zjednoczonych i jej organów, między innymi i Rady Bezpieczeństwa, które jedynie są powołane do regulowania stosunków między poszczególnymi państwami.

Oczywiście, wystąpienie Watykanu z podobną próbą „pośredniczenia” będąc wymierzone przeciw Organizacji Narodów Zjednoczonych nie mogłoby być przychylnie przyjęte przez żadne z państw pokojowych, którym zależy na podniesieniu autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych i które w tej organizacji widzą tę siłę, która może przyczynić się do utrwalenia pokoju, bowiem właśnie w tej organizacji pokładają swe na dzieje wszystkie narody świata.

O to właśnie chodzi Marshallowi i wszystkim podlegaczom wojennym, aby ewentualne wystąpienie Watykanu z propozycją rzekomego pośrednictwa zostało odrzucone, a oni zyskaliby wówczas pretekst dla dalszej walki przeciw Organizacji Narodów Zjednoczonych.

A zresztą jakimże mediatorem — jakimże „pośrednikiem” może być Watykan, skoro on, jak to wynika z miażdżących wypowiedzi „Osservatore Romano” i poważnych oświadczeń Watykanu całkowicie solidaryzujących się z Marshalllem i Bevinem, z ich polityką?

Czyż nie warto zastanowić się i poszukać sobie również odpowiedzi na pytanie, co połączyło podlegaczy wojennych Marshalla Bevina i Watykan?

E. Uzdziński.

To i owo Pod psem

Czytać, obywateli, dużo, czytać należy. Zawsze coś, proszę was, z tego pozostanie ku rozjaśnieniu umysłu, czy też, jak to się mówi — zbudowaniu ducha. Ot, np. czy mam takie i owakie zastrzeżenia do „Słowa Powszechnego”, które nader często wylała wróblem, a powraca wolę — przecież jednak z lektury Nr 288 tego dziennika sporo, można powiedzieć, wyniosłem. Zostałem mianowicie uswiadomiony, że podczas poszukiwań archeologicznych w Wiltshire, w zachodniej Anglii, dokonano niedawno rewelacyjnego odkrycia: obok znalezionego w jaskini człowieka neolitycznego wykopano dodatkowo „pozostałości około pół tuzina psów”. Dowodzi to, rozumiecie, że redakcja „Słowa Powszechnego” — że w W. Brytanii hoduje się psy — popatrz, popatrz — OD 10.000 LAT (!). Mało tego. Jak się okazuje: 1) przez całe stulecia W. Brytania zajmowała pierwsze miejsce wśród krajów będących miłośnikami „psów” — 2) Anglia jest krajem żeglarzy i kolonizatorów i „jej synowie” w ciągu wieków naprzywoziły do swych domów ojczystych mnóstwo psów afgańskich, perskich, tybetańskich, chińskich, japońskich itd. — 3) Anglia ma najwięcej na świecie psów rasowych — 4) na brytyjskie psy, cieszące się zawsze wielką popularnością, rozwinięły się zwłaszcza „podczas ostatnich trzech lat” wielki popyt zagranicą, ponieważ — jak twierdzi redakcja „Słowa Powszechnego” — ludzie po wojnie nie zadawali się byle kundlem, lecz chcą znać historię, pochodzenie i cechy charakterystyczne swych zwierząt i dlatego wolą je nabywać od hodowców angielskich, mogących dostarczyć na życzenie ich drzewo genealogiczne.

Ta ostatnia wiadomość trochę mnie skłoniła. Niby, uważacie, mam psa, Pipczyński się nazywa, niesłychanie — wcale nie brytyjskiego pochodzenia. Co do jego drzewa genealogicznego — to wiem, że takowe nieraz posiadał, ale czy je sam posiada — nie mam pojęcia. Tak jednak czy owak — może mi redakcja „Słowa Powszechnego” wierzyć — Pipczyński jest zwierzęciem b. inteligentnym. On to właśnie łapą pokazał mi najbardziej interesujący passus psiego artykułu: „W ROKU BIEŻĄCYM WYDANO W ANGLII DWA I PÓŁ MILIONA LICENCJI NA PSY — JEST TO PROCENT WYŻSZY, NIŻ W JAKIMKOLWIEK INNYM KRAJU”.

Ten właśnie passus stanowi do pewnego stopnia objawienie. Zrozumiałe jest teraz chyba, że przy tej ilości psów w W. Brytanii tak często w audycjach radiowych angielskiego BBC zamiast głosów ludzkich słyszy się — OBSZCZĘKIWANIE. Również wydaje się jasne, czemu to akurat w Anglii znalazło się tyle „PSÓW PLANU MARSHALLA” (przepraszamy za ten termin, ale nie jest on nasz: amerykański). Ano, jak taka kultura „POD PSEM” — to nic dziwnego.

E. Tam.

SOLIDARNOSĆ GÓRNIKÓW BRYTYJSKICH

Jak wiadomo, sekretarz, generalny związku zawodowego górników brytyjskich Horner wyraził na zjeździe CGT poparcie górników angielskich dla strajkujących towarzyszy francuskich. Jednocześnie zjazd górników Walii wyraził solidarność ze strajkującymi we Francji.

Omawiając tę uchwałę, prezes związku górników walijskich przypomniał, że górnicy francuscy przyszli jego związkowi z pomocą w okresie strajku w 1921 i 1926 roku. Teraz na nas kolej udzielić pomocy towarzyszom francuskim — oświadczył prezes Związku.

również na charakterystycznych cechach tzw. jarmarcznych przedstawień. Postacie są odpowiednio przerysowane, są groteskowe i znajdują się prawie zawsze w groteskowych sytuacjach scenicznych.

Leon Schiller w doskonały sposób wydobyl te właściwości, groteski i humor. Przedstawienie „Igraszki z diablem” w Teatrze Wojska Polskiego jest osiągnięciem zespołowym. Wszystko tu współgra. Schiller, jako reżyser Axer, jako dekorator i kostiumier, Raczkowski, Klesewetter — twórcy strony muzycznej widowiska, wreszcie cały zespół aktorski, wszyscy oni stworzyli teatralne dzieło widowiskowe.

Jeśli pomysłowości i doprawdy twórczej pracy włożył w to przedstawienie Schiller! Jeśli sztuka ta cieszyć się będzie dużym powodzeniem, to zdecydowanie tu znajdzie w równej mierze praca naszego reżysera. Pomimo ograniczonych, technicznych możliwości, jakie posiada Teatr W. P., tempo przedstawienia jest szybkie. Dopomaga do tego pomysłu „obrotowa scena”. Widowskowskość tego przedstawienia — wzbogaca nie tylko efektowna gra światła ale też wybitnie kinowe efekty, jak na przykład w scenie z „Madejowym łożem”. Jest to widowisko przystępne, zrozumiałe. Zarówno widz wybredny, jak i nieprzygotowany w pełni odczuje z tego wszystko, co dzieje się na scenie, a to jest niezwykle ważne. I na tym też polega duża zasługa Schillera, twórcy tego rodzaju popularnego widowiska, stojącego na niezwykłym wysokim poziomie.

Trudno pisać o grze poszczególnych aktorów. Poziom gry na ogół jest wyrównany, zespołowy. Feliks Żukowski, Henryk Borowski, Stanisław Łapiński, Kazimierz Dejunowicz, Władysław Grabowski, Władysław Staszewski, Tadeusz Woźniak, Lech Ordon, Zdzisław Lubelski, Barbara Fijewska, Zdzisława Życzkowska i inni grali dobrze, a niektórzy stworzyli doskonałe kreacje.

Premiera tej sztuki jest świadomą nawiązaniem do tradycji widowiska typu „Krakowiacy i górale”. Przeto zapowiedź otwarcia przez L. Schillera nowego teatru „Mellodram”, w którym ujrzymy cały szereg ludowych wodewili należy przywitać z największym uznaniem.

A. J.

Więcej robotników i chłopów do instancji partyjnych

Co mówi analiza składów osobowych nowych egzekutyw

W trakcie oczyszczania szeregów naszej Partii następuje reorganizacja i zachodzą częściowe zmiany personalne w szeregu Komitetów Powiatowych naszego województwa. Komitety ukonstytuowały się na nowo i w wielu powiatach powstają nowe egzekutywy. W skład egzekutyw wchodzi ludźmi najlepsimi — najzdolniejszymi i najbardziej ofiarnymi aktywiści partyjni.

Niemniej jednak analiza składu osobowego nowych egzekutyw budzi jeszcze i obecnie pewne zastrzeżenia. W składzie ich przeważają towarzysze, zajmujący odpowiedzialne stanowiska w administracji państwowej i samorządowej. Większość z nich, to niewątpliwie ludzie, którzy wyszli z klasy robotniczej, są związani z klasą robotniczą i tylko dzięki awansowi społecznemu, jaki im umożliwiła Polska Ludowa i nasza Partia, zdołali zająć swe odpowiedzialne stanowiska. Obecność tych towarzyszy w egzekutywach partyjnych jest więc bezspornie czynnikiem pozytywnym. Brakiem natomiast nowopowstałych egzekutyw jest nieobecność w nich towarzyszy, bezpośrednio zatrudnionych w miejscowych zakładach przemysłowych, bezpośrednio związanych z warsztatem pracy i ze swoimi towarzyszami pracy — z klasą robotniczą. Biorąc aktywny udział tych towarzyszy w instancjach kierowniczych ułatwi kierownictwu związek z masami robotniczymi, ułatwi znajomość potrzeb klasy robotniczej i będzie mógł w sposób bardziej bezpośredni oddziaływać na klasę robotniczą.

Weźmy dla przykładu skład egzekutywy Komitetu Powiatowego w Skierniewicach: I i II sekretarz, prokurator, wicestarosta, kierownik Powiatowego Zarządu Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, przedstawicielka Ligi Kobiet, jeszcze kilku kierowników urzędów i robotnik, słuszy z PKP. Jest niewątpliwie dużym osiągnięciem, że wszyscy wymienieni kierownicy urzędów i instytucji są ściśle związani z naszą Partią i czynnie w niej pracują. Powtarzamy: nie wątpimy w to, że wymienieni towarzysze są ludźmi, wysuniętymi przez klasę robotniczą na ich stanowiska. Ale powtarzamy również: ich egzekutywie o składzie przeważnie urzędniczym, nie grozi niebezpieczeństwo oderwania się od klasy robotniczej? Innymi słowy: nie za mało robotników od warsztatów w egzekutywach Komitetu Powiatowego w Skierniewicach? Bo uwzględnijmy dodatkowo: 53 procent organizacji PPR w Skierniewicach — to właśnie robotnicy.

Wzięliśmy przykład Skierniewic bynajmniej nie dlatego, że tu sprawy postawione są najgorzej, wręcz przeciwnie: spośród 7 powiatów, których egzekutywy są nam znane, tu właśnie jest najlepiej. W 2 d nym bowiem innym powiecie nie znajdujemy w egzekutywach ani jednego towarzysza, bezpośrednio zatrudnionego w produkcji. Ani w Kutnie, gdzie robotnicy (razem z niewielką ilością robotników rolnych) stanowią 61 procent ogólnej ilości członków Partii, ani w Brzezinach, gdzie robotnicy tworzą około 60 procent, ani w żad-

nym innym ze wspomnianych 7 powiatów.

Sądźmy, że byłoby słuszne, aby już teraz tj. w momencie, gdy nowe władze partyjne przystępują do pracy w okresie odbywania plenarnych posiedzeń Komitetów Powiatowych, każda egzekutywa Komitetu Powiatowego została uzupełniona przez wprowadzenie do niej 2 — 3 towarzyszy, bezpośrednio zatrudnionych w miejscowych fabrykach — pepperowców od warsztatu i maszyn.

Drugim niedociągnięciem, rzucającym się w oczy przy analizie składu nowych egzekutyw, wydaje się być słabe powiązanie personalne powiatowych władz partyjnych z miejscowymi oddziałami Związku Zawodowego. Z pośród 7 Komitetów Powiatowych, tylko w dwóch — w Pabianicach i Brzezinach — w skład egzekutyw wchodzi przedstawiciel Związku Zawodowego. Jest to brak istotny, może on bo-

wiem utrudnić bezpośrednie oddziaływanie Partii na Związki Zawodowe.

Trzecim wreszcie niedociągnięciem jest nieobecność w egzekutywach również chłopów małopolskich i średniopolskich. Z 7 wymienionych powiatów, tylko w Łęczycy w skład egzekutywy wchodzi jeden sekretarz Komitetu Gminnego PPR, w pozostałych zaś nie znajdujemy w egzekutywie pracującego na roli chłopów małopolskich i średniopolskich, bezpośrednio związanego z terenem, najdokładniej znającego potrzeby biedoty wiejskiej.

Wydało nam się, iż jak najszybsze usunięcie wskazanych tu niedociągnięć znakiem ułatwiłoby zreorganizowanemu Komitetowi i egzekutywom dobre postawienie pracy partyjnej, uzdrowienie organizacji partyjnych i utrzymanie ściślejszej, niż dotychczas, więzi z szerokimi masami członków Partii i bezpartyjnych.

A. Perłowski.

Państwowy Teatr W.P. w Łodzi

„Igraszki z diablem”

Komedia w 3-ach aktach Jana Drdy

Teatr Wojska Polskiego rozpoczął sezon wystawieniem komedii czeskiego autora, Jana Drdy. Jest to rodzaj widowiska, tak właściwy Leonowi Schillerowi, w stylu ludowego melodramatu, zbudowanego z wątków ludowych z wprowadzeniem charakterystycznej kurtyny, imitującej teatralną budę jarmarczną, z motywami humorystycznej poleczki, towarzyszącej otwarciu każdego aktu.

Na charakter ludowego widowiska składają się elementy farsy, bawiące zresztą nie tyle bezpośrednio prymitywnymi sytuacjami, ile artystyczną stylizacją rodzaju farsowego. Mamy tu i elementy komedii z przebraniem, i cechy włoskiej komedii del arte. Postacie wzięte są jakgdyby z baśni ludowej: królowa, pustelnik, zbój, zuch wędrowny — żołnierz, w przedstawieniu ucharakteryzowany na żołnierza napoleońskiego.

Typy komediowe tworzą kontrastowe pary. Etycznej królowie towarzyszy krzepka dziewczyna — służebna, miękki zbój przeciwstawiony jest zatwardziałemu świętoszkowi — pustelnikowi, wszystko układa się według zasadniczego podziału na zło i dobro: diable i anioły. Ten moralny podział świata jest podstawą filozofii ludowej z tym jednak, że nie jest to podział katechizmowy. Lud stosuje wobec tego charakterystyczny rewidzjonizm: diable nie są liturgicznymi demonami zła, zdarza się, że są po prostu głupsi lub biedni i znużeni, zbój jest w gruncie rzeczy szlachetnym niedołęgą, a pustelnik grzesznym obłudnikiem.

Cechy wyobraźni ludowej łatwo uchwycione zostały przez Jana Drdę. Zło nie jest siłą nie do pokonania. Proste spojrzenie znajdzie w nim zawsze rys słabości, przez którą przeniknąć można do zwykłej ludzkiej natury. Z drugiej strony cnota nie jest ciężką powinnością i skrupowaniem. Przeciwnie — jest naturalną, jak anioły z roześmianym archaniołem na czele.

Sztuka Drdy nie potrzebuje bezpośredniej ideologicznej interpretacji. Nie ma tu tendencji ani przymiotnego morału. Ale świetna inter-

pretacja polskiego reżysera wydobyla w formie najczystszej zabawy elementy zasadniczej ludowej wspólnoty kultury, na tych samych głęboko humanistycznych podstawach moralnych.

Przedstawienie Schillera, jest jakby potwierdzeniem w dziedzinie kultury i przyjaźni narodów czeskiego i polskiego.

Treść tej sztuki jest prosta i nieskomplikowana. Dzieje żołnierza, szlachetnego, odważnego zucha, który wędruje „borem, lasem, przy mierzając z głodu czasem” i wpada w najrozmaitsze tarapaty tragiczne nie fantastyczne, opowiedziane są zajmująco i z dużym humorem. Wszystkie postacie ukazane są w lekko groteskowym świetle, niekiedy nawet z pewnym odcieniem ironii. Są przecież nierozczepione, znajdują się w nierozczepionym świecie i są być może pretekstem do bardzo zresztą ostrożnego ukazania stosunku autora do świata.

Czy „Madejowe łożo” i postaci kuszących diabłów, które starają się podlać człowieka i kupić jego duszę, stanowią aluzję do okupacji hitlerowskiej — trudno powiedzieć. Być może taki był pierwotny zamysł autora, obecnie jednakże cały ciężar zagadnienia przesunięty został na ukazanie tej optymistycznej siły, która drzemie w narodzie. Sztuka Drdy jest pochwałą życia, swobody i naturalności. Królowa i jej służebnica chcą żyć i używać życia. W imię radości życia postępują również żołnierz. Jeśli pustelnik zostaje potępiony, to właśnie dlatego, że nie rozumiał życia, że stronił od niego, jak kowalik w gruncie rzeczy zawsze do niego tęsknił.

Baśniowy świat sztuki zaludniony tymi tak swoiście pojętymi postaciami, wziętymi z ustnej ludowej tradycji, a więc narodowej, stały się kanwą, na której Leon Schiller mógł stworzyć doskonałe widowisko. Krytycy czescy pisząc o tej sztuce tłumaczą jej ogromne powodzenie, jakie zdobyła w Czechosłowacji, właśnie tym jej ludowym elementem. Widz czeski zna te postaci ze swej tradycji, malowideł, ze starych artystów i obrazów. Ludowość tego utworu polega

Krytyka i samokrytyka prowadzą do poprawy

Błędy usuniemy — nieprawości wytępiamy Ogólnopolska narada peperowskiego aktywu włókienniczego

Dnia 14 października br. odbyła się w Łodzi NARADA AKTYWU GOSPODAR-CZEGO PPR. W PRZEMYSŁE WŁÓKIENNICZYM, na którą przybyli dyrektorzy, działacze partyjni i zawodowi oraz przodownicy pracy — PPR-owcy z całego kraju.

Naradę zagał

PIERWSZY SEKRETARZ ŁK PPR TOW. DWORAKOWSKI

poczem

TOW. W. WENDE, GEN. DYREKTOR CZPW, wygłosił referat zasadniczy, w którym ocenił samokrytykę dotychczasową pracę przemysłu włókienniczego i nakreślił zadania dla aktywu partyjnego na najbliższą przyszłość.

Przemówienie tow. Burskiego

Po tow. Wendzie zabrał głos:

TOW. BURSKI — PRZEWODNICZĄCY ZARZĄD GŁÓWNEGO ZWIĄZKU WŁÓKIENNICZEGO

który mówił o wielu usterkach i brakach w dotychczasowej pracy Centralnego Zarządu i Związków Zawodowych, o biurokratyzmie, często bezduśnym stosunku do istotnych potrzeb robotników i pracowników.

Higiena i bezpieczeństwo pracy w wielu fabrykach nie stoi jeszcze na wysokości zadania. Często jeszcze brak mydła, ręczników, odzieży ochronnej i umywalk, szatni i innych elementarnych urządzeń, choć świadczenia te są przewidziane przez umowę zbiorową.

Co się tyczy Zw. Zawodowych — to często do tej pory miałyśmy i instruować próbowałyśmy kierować pracą związkową przy pomocy komenderowania. Za słaby był nasz udział w ruchu współzawodnictwa pracy. Do tej pory nie w wszystkich fabrykach powstały fabryczne komitety współzawodnictwa, a w wielu spośród tych komitetów, które powstały zasiadają ludzie bez twórczej inicjatywy. Zbyt mało uwagi poświęciliśmy do tej pory naradom wytwórczym — jednej z form współzawodnictwa klasy robotniczej w fabryce.

Wszystkie nasze błędy powstały z tego, że Rady Zakładowe często odrywały się od mas, i że Zarząd Główny nie instruował i nie kontrolował w dostatecznej mierze działalność oddziałów Związku i Rad Zakładowych. Również stosunki wzajemne pomiędzy Radami Zakładowymi i dyrekcjami nie zawsze układały się właściwie.

Tow. Burski poruszył szereg faktów, które ostatnio wywarły się w przemyśle włókienniczym, wspominając o demoralizacji wśród poszczególnych działaczy związkowych, o szkodliwych rodzinnych stosunkach w niektórych zakładach pracy, o karygodnej niechęci dyrekcji i Rady Zakładowej w „Częstochowie”, która nie reagowała na to, że robotnikom w czasie pracy woda lała się na głowy, o dyrektorze fabryki w Sosnowcu, który przyczynił wszystkich braków i niedociągnięć doszukiwał się tylko u robotników.

Tak zw. fundusz jednoprocenowy nie wszędzie wykorzystywany jest należycie. W Fabryce Sztucznego Jedwabiu w Żydowcach, gdzie praca odbywa się w warunkach szkodliwych dla zdrowia, brak wentylacji, a organizacje zawodowe odpowiedzialne za ten stan, zobowiązane przecież do wstąpienia na głos robotników, w postulaty założy — milczą.

Te wszystkie nasze choroby, a przede wszystkim choroba biurokratyzmu — zakończył tow. Burski — musimy przezwyciężyć i napewno przezwyciężymy. I to będzie jedyna z gwarancji wypełnienia przez nas ogromnych zadań związanych z wykonaniem Planu Sześciolatniego.

Krytykę trzeba zacząć od siebie

W dyskusji zabrał głos pierwszy

TOW. STASIAK, PRZEWODNICZĄCY RADY ZAKŁADOWEJ PZPW Nr 1.

który napomknął kumoterskie stosunki, panujące w niektórych zakładach pracy.

Jeśli się chce prawić o dyscyplinie pracy — oświadczyła

TOW. DZIKOWSKA, SEKRETARZ KOMITETU FABRYCZNEGO PPR W PZPB Nr 6.

— to należy zacząć od siebie. Otrzymałszy niedostateczną ilość odzieży ochronnej. A ta, którą posiadamy nie nadaje się do użytku, gdyż posiada nieodpowiednie rozmiary. Robotnicy chodzą we własnych sukienkach, niszcząc je w czasie pracy.

Pewien złodziej przyłapany gdzieś indziej na gorącym uczynku, miał do więzienia zostać skierowany do pracy w naszej fabryce. Mydło do mycia, które otrzymujemy w fabryce, nie nadaje się absolutnie do użytku.

TOW. NIKONOROW, DYREKTOR PZP LNIARSKIEGO W ŻYRARDOWIE,

skrytykował ostro Dyrekcję Roszarni Lnu i Konopii oraz wysunął szereg zarzutów pod adresem CZPW, między innymi brak gęstości i operatywności w pracy. Akcja kontraktowania lnu nie jest prowadzona należyte. Przy odpowiednim podejściu do plantatorów moglibyśmy znacznie zwiększyć uprawę lnu, którego znaczenie jako krajowego surowca włókienniczego jest przecież tak

Braki w pracy związkowej

TOW. PRZYBYŁ

Zbyt mało uwagi poświęciliśmy do tej pory radom zakładowym. Praca uświadamiająca wśród członków rad była niedostateczna, a gdy ich instruowaliśmy to instruktaż nasz nie zawsze szedł we właściwym kierunku. Gdybyśmy otoczyli radę większą opieką, to nie mielibyśmy w fabrykach deficytów, wypadków marnotrawstwa surowca i niepotrzebnych postojów. Wiele braków w dziedzinie higieny i bezpieczeństwa pracy można by było zlikwidować, gdyby tymi sprawami w dostatecznym stopniu zajmowały się rady.

Plany fabryczne muszą być doprowadzone do mas.

Byłem w Żyrardowie u tow. Nikonorowa i wcale tam nie jest tak jak on tu mówi.

Sprawa jakości produkcji

TOW. STROCZAN — DYREKTOR NACZELNY CENTRALI TEKSTYLNEJ

nawiązał krytycznie dotychczasowe stosunki wzajemne pomiędzy CZPW i Centralą Tekstylną. Wspomniał on także o ciągłej jeszcze niedostatecznej jakości produkcji włókienniczej, o reklamacjach, które napływają od odbiorców.

W zakończeniu stwierdził tow. Stroczański, że przed CZPW i CT stoi szereg zadań, które

DYREKTOR NACZELNY CENTRALNEGO ZARZĄDU PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO TOW. ZACZEK

mówił o pracach podległej mu instytucji, a TOW. RUTECKI (OSR, KONFEKCYJNY Nr 3.)

skrytykował szereg posunęć CZPW, dyrekcji fabrycznej oraz Wydziału Ekonomicznego Łódzkiego Komitetu PPR.

TOW. BRAITHAM (OSR, KONFEKCYJNY W BYTOMIU)

skarżył się na brak części zamiennych, które

poważne. Współzawodnictwo międzyfabryczne ogłosiliśmy już kilka miesięcy temu, a do tej pory nie ogłoszono jeszcze regulaminu współzawodnictwa, ani nie ogłoszono żadnych wyników.

Plan 6-letni opracowuje się bez udziału dyrekcji fabrycznych, bez krytyki i samokrytyki. W efekcie dyrektorzy fabryk nie bardzo wiedzą, co w ciągu tych sześciu lat będą robić. Niektóre okólniki przychodzące z dyrekcji branżowej czy CZPW, są nieprzemysłowe i wprowadzają po prostu chaos w naszych fabrykach.

Zorganizowanie bliższego kontaktu pomiędzy dyrekcją fabryki, a dyrekcjami branżowymi i CZPW, z jednej, oraz pomiędzy dyrekcjami fabrycznymi, komitetami fabrycznymi i Radami Zakładowymi z drugiej strony przyczyni się niewątpliwie do usunięcia wszystkich wymienionych tu mankamentów.

TOW. NOWICKI

stwierdził, że trudno wytyczyć granice pomiędzy biurokratyzmem i szkodnictwem.

Biurokratyzm ma u nas różne formy jak np. zły, nieczuły stosunek do potrzeb klasy robotniczej, niedbały stosunek do produkcji, niesumienność do mienia państwowego, niechęć do pracy i t.p. Łapownictwo, fakty powiązania się niektórych ogniw naszego aparatu gospodarczego, a nawet peperowców z inicjatywą prywatną, ci che lub jawne udziały urzędników państwa w przedsiębiorstwach prywatnych muszą być natychmiast zlikwidowane.

Mój przedmówca przedstawił szereg niedociągnięć, ale swej własnej działalności bynajmniej samokrytycznie nie ocenił.

Nie ma jeszcze ciągle komitetu współzawodnictwa, nie przestrzega się tam ani ustawodawstwa pracy, ani zasad premiowania. A gdy tow. Nikonorow mówi, że nie ma żłobka, bo robotnice nie chcą z niego korzystać, to to jest po prostu śmieszne.

W wielu dyrekcjach panuje pogląd, że za wszystkie braki odpowiedzialny jest kłacz lub przadka. A mnie się zdaje, że duża część odpowiedzialności za to ponosi personel techniczny. W dodatku głosy krytyki są często tłumione i robotnikom wskazującym na istotne błędy niejednemu dyrektorowi zamkają usta.

Następnie zabrał głos

TOW. JOŹWIAK,

który mówił o „trudnościach i zgrzyotach” dyrektora fabryki.

re tylko w ścisłej współpracy obydwu tych instytucji mogą być rozwiązane.

TOW. MROWIŃSKI Z LUBANIA

omówił wiele bolączek lokalnych, które spowodowały kiepską jakość produkcji. Obecnie po wciągnięciu w skład rady zakładowej majstra, uległ odsetek braków znacznej obniżce. Mówca przytoczył szereg wypadków demoralizacji, jakie mają miejsce w fabryce w Kochanowie.

Inne braki

reby się może i znalazły, gdyby władze wyższe tą sprawą się na serio zajęły.

TOW. JĘDRZEJEWSKI

mówił o skandalicznych praktykach dyrektora PZPW w Stabłowicach (pod Wrocławiem), który do robotników odnosił się w sposób brutalny, nadużywał samochodu dla celów osobistych i dopuścił się wielu innych nadużyć. Dyrektor ten został z pracy usunięty, a sprawę skierowano do prokuratora.

TOW. FLIAKOWSKA

mówiła o konieczności zorganizowania kobiet

o usterkach w żłobkach przedszkolach i na koloniach dla dzieci. Usterki te robotnicy-matki przeszkadzają w pracy. Kobiety w Radach Zakładowych nie są w praktyce pełnoprawnymi uczestnikami w pracach rady.

TOW. WOLSZCZAK

W Chodakowie magazynuje się jedwab w nieodpowiednim miejscu, gdzie narażony jest na zniszczenie. Załatwienie jakiegokolwiek sprawy, zwłaszcza jeśli idzie o planowanie, w Centralnym Zarządzie lub w Centrali Tekstylnej trwa niewiarygodnie długo. Wysłaniem kadrami nie interesujemy się jeszcze w należyty sposób. Rozwój współzawodnictwa w jednym z naszych oddziałów fabrycznych przy braku jego w innych oddziałach świadczy o tym, że wysiłki nasze w tym kierunku były niedostateczne.

TOW. MACIOLEK Z KALISZA

mówił o ciężkiej walce, którą organizacja partyjna musiała toczyć, by usunąć dyrektora naczelnego fabryki — Musiał, który był pijakiem, brutalnym i pod każdym względem dawał zły przykład. Dziś jest on już odwołany, ale nadal pozostaje on do dyspozycji Dyrekcji Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego i nadal jeszcze pobiera pensję.

TOW. POGONOWSKI (ZGIERZ)

stwierdził, że za późno postanowiono przydzielić robotnikom pożyczki na zakup ziemniaków. A zima już za pasem.

Nie skorzystaliśmy z doświadczeń lat ubiegłych. Za późno spostrzeżliśmy się, że fundusz jednoprocenowy w wielu wypadkach nie jest wykorzystywany w myśl instrukcji.

Plenum sierpniowe dało nam w ręce oręł, przy pomocy którego ciepło będziemy wszelkie nieprawości.

Wielu mówców zabierało głos jeszcze w dyskusji a między in. tow. Mikolajczyk który szczególnie mocno zaatakował Centralę Zaopatrzenia Materialowego i tow. Łęcki, który również krytykował zaopatrzenie i wspominał o fackie, kiedy do fabryki przysłano 450 mtr. drewna na czyszczenie maszyn, z których można byłoby przecież uszyć ubrania robotce. W ostatniej kolejce zabrali między innymi głos towarzysze:

WOJTYNIAK, ZIELIŃSKA, MARKIEWICZ, ŁAGOWSKI, CZERNIEJEWSKI, BABIŃSKI i wielu innych. I ci towarzysze wnieśli do dyskusji bardzo wiele ciekawego materiału.

Tow. Wendzie ocenił przebieg narady pozytywnie stwierdzając, że ogromna większość zarzutów, które padły w dyskusji, były to głosy słuszne i potrzebne, że te wszystkie słuszne wnioski, które zostały wysunięte, winny być w najbliższym czasie zrealizowane.

— Uchwały nasze muszą być przeniesione do mas, a gdy się spotkamy na następnej naradzie, to każdy z nas będzie musiał złożyć sprawozdanie z tego, na ile wykonał polecenie, zawarte w naszej rezolucji.

Jako ostatni zabrał głos

TOW. WICEMINISTER SZYR

Przemówienie to oraz referat tow. Wendego opublikujemy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. Po jednogłośnie przyjęciu rezolucji zamknął obrady tow. Dworakowski.

Śladem NASZYCH ARTYKUŁÓW

Śluszne - i nie śluszne

W związku z zamieszczoną w Nr 23 „Głosu Robotniczego” z dnia 15.10. 1948 r. notatką w rubryce „Interpelacje naszych Czytelników” pt. „Bez wody”, nadesłano nam następujące wyjaśnienie:

„1. Dopływ wody nie został samowolnie wyłączony przez administrację domu, a przerwany z powodu defektu silnika i studni — defekty te zostały naprawione w dniu 5.10. 1948 roku, od którego to dnia dopływ wody jest stały.

2. Nieprawdą jest, jakoby administracja „sa mowolnie i wg. własnego widzi mi się” wyznaczyła opłaty za remont studni. Po przedstawieniu przez administrację domu rachunków na remont studni i motoru — Komitet Domowy zrobił rozdziałnik dla wszystkich lokali mieszkalnych, wliczając w to również lokal, zajmowany przez „Społem” oraz sklepy.

3. Ogólny remont wyniósł 41.760 zł, z czego na 1 izbę przypadło 480 zł, a nie, jak podano, po kilka tysięcy.

W związku z powyższym prosimy o umieszczenie sprostowania.”

Z poważaniem

Komitet Domowy, Łódź, ul. Narutowicza 2

Od Redakcji:

Co do drugiego i trzeciego punktu wyjaśnienia uważamy, że Komitet Domowy nie ma racji. Rozdzielenie kosztów remontu w sposób nie różniczkujący właścicieli prywatnych sklepów oraz ludzi pracy i wyznaczenia jednakowej opłaty 480 zł za każdą izbę uważamy za niesłuszne i społecznie niesprawiedliwe. Kupców stać na odpowiednio wyższe opłaty, aniżeli pracowników, zarabiających kilka lub kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie. Na marginesie warto podkreślić, że jak wynika z załącznika przy sprawozdaniu, dziesięciu lokatorów zapłaciło za remont studni kwoty od 1440 do 3360 zł.

Elektryfikacja wsi na Ukrainie

Wywiad z wicemin. rolnictwa Republiki Ukrainiejskiej P. Jakimukiem

Rząd radziecki i partia komunistyczna w ZSRR poświęcały i poświęcają wiele uwagi sprawie elektryfikacji wsi. Dzięki trosce wodzów narodu radzieckiego — WŁODZIMIERZA LENINA i JÓZEFA STALINA elektryfikacja wsi w Związku Radzieckim w stosunkowo krótkim czasie osiągnęła olbrzymie sukcesy. Energia elektryczna znalazła powszechne zastosowanie w oświetleniu domów i w produkcji rolnej.

Elektryfikacja wsi w Republice Ukrainiejskiej prowadzona była w trzech głównych kierunkach: budowy niewielkich elektrowni wodnych korzystających z energii wodnej małych rzek, budowy elektrowni korzystających z miejscowego paliwa oraz gazu ziemnego, wreszcie przyłączenia wsi do sieci wysokiego napięcia wielkich elektrowni przemysłowych i miejskich.

Przed wojną na Ukrainie było zelektryfikowanych 1311 kolchozów i setki stacji maszynowo-tractorowych. We wsiach ukraińskich świeciły setki tysięcy żarówek, 2883 motory elektryczne pracowały w młóckarniach, młynach, warsztatach kolchozicznych, fermach hodowlanych i urządzeniach irygacyjnych.

Jeszcze w latach przedwojennych na Ukrainie rozpoczęło się budownictwo na szeroką skalę małych hydroelektrowni kolchozicznych (15—50 kilowatów), które mogły dostarczyć prądu elektrycznego do 1—2 kolchozów. Budowano te elektrownie głównie siłami i za środki samych kolchozów.

Podczas okupacji niemieckiej elektryfikacja rolnictwa na Ukrainie została przerwana. Na-

jeżdżący niemieccy zniszczyli większość elektrowni, zaś urządzenia i maszyny zrabowali i częściowo wywieźli.

Po wojnie do odbudowy zniszczonych elektrowni i budowy nowych elektrowni wodnych kolchozowych przystąpił wszyscy chłopcy republiki. Dużej pomocy przy tym udzieliło kolchozom państwo i przemysł socjalistyczny, który zaopatrzył elektrownie wiejskie w niezbędne urządzenia.

Już pod koniec 1947 r. we wsiach ukraińskich pracowały 623 małe elektrownie wodne kolchoziczne i 1976 elektrowni cieplnych. Włączono też wiele wsi do sieci wysokiego napięcia. To wszystko pozwoliło na zelektryfikowanie 2660 kolchozów i 480 stacji maszynowo-tractorowych.

Jeszcze większego rozmachu nabrało budownictwo elektrowni w 1948 r. — trzecim, decydującym roku pięcioletki powojennej. W r. b. zbudowano wiele hydroelektrowni rejonowych elektrowni wodnych o mocy ponad 500 kilowatów.

Ogółem w Republice Ukrainiejskiej ku końcowi pięcioletki powojennej moc elektrowni

wzrosła w porównaniu z poziomem przedwojennym 26 razy, zaś ilość zelektryfikowanych kolchozów 8—10 razy.

Posiadanie wielkiej ilości elektrowni wiejskich pozwoliło na zelektryfikowanie w wielu kolchozach ukraińskich całej produkcji rolnej. Elektryczność znacznie przyspieszyła i ułatwiła pracę chłopów przy młóce, nawadnianiu pól itd. W wielu kolchozach zmechanizowano dostarczanie wody, dojenie krów. Zaczęto korzystać z energii elektrycznej przy orce. Zastosowano ją też w cieplarniach i inspektach.

Znaczącej pomocy przy elektryfikacji wsi udzielała chłopom przedsiębiorstwa przemysłowe. Wiele zespołów robotników i pracowników w Kijowie podjęło się wykonania różnych prac i urządzeń potrzebnych przy elektryfikacji. Ta pomoc robotników chłopom znalazła szerokie rozpowszechnienie i dziś już liczne zespoły robotnicze z różnych miast republiki pracują przy elektryfikacji wsi.

Elektryczność — nie tylko daje korzyść materialną chłopom ukraińskim. Przyczynia się ona także do rozwoju kulturalnego wsi. Światło elektryczne rozjaśniło setki tysięcy domów chłopieckich, szkoły wiejskie, szpitale, biblioteki, kluby kolchoziczne, teatry, domy kultury. Elektryczność przyniosła na wieś radio, kino, połączyła telefonem odległe wioski z ośrodkami kulturalnymi kraju.

Braki i bolączki Państw. Przedsiębiorstwa Budowlanego

Jasne uświadomienie sobie własnych błędów - to najkrótsza droga do ich usunięcia

Niejednokrotnie już dochodziły nas skargi na nieterminowe wykonywanie robót i na nieporządku w PPB. Celem bliższego zapoznania się z pracą tej placówki udaliśmy się więc do Zjednoczenia Łódzkiego Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych, gdzie odbywała się właśnie odprawa kierownictwa oddziałów i sekcji Zjednoczenia.

Odprawę zajął dyrektor naczelny inż. Łętowski, składając sprawozdanie z działalności PPB w ciągu ostatniego roku. Do osiągnięć Zjednoczenia zaliczyć należy uporządkowanie istniejącego w początkowym okresie chaosu organizacyjnego i finansowego, oraz przekroczenie planu o 25 procent. Wyniki akcji oszczędnościowej są na ogół zadowalające, szczególnie w pewnych działach jak np.: w administracji, gdzie stosunek zatrudnionych urzędników do pracowników fizycznych uległ zmniejszeniu z 9-ciu do 6,2%. Wzrosła również wydajność pracy.

Braki, a tych wyliczono jednak sporo, to w pierwszym rzędzie biurokratyczny stosunek do swych obowiązków ze strony części personelu, co pociąga za sobą niesharmonizowanie pracy. Powoduje to także opóźnianie terminów wykonania robót, przymusowe postoje i różne inne trudności, które z kolei stają się źródłem znacznych strat dla przedsiębiorstwa.

Zarówno inż. Łętowski, jak i kierownicy poszczególnych referatów Zjednoczenia, którzy za bierali głos po nim, wymienili, jeszcze wiele innych usterek i pociągów, jak na przykład przy trzymania rachunków przez klientów, wysokie koszty przy korzystaniu z usług prywatnych przedsiębiorstw, braki w transportach za równo ilościowe, jak i jakościowe, co prawdopodobnie spowodowane jest nadużyciami itd.

Jednakże mimo, wszystko, cała ta odprawa do chwili, gdy głos zabrali przewodniczący Rady Zakładowej tow. Bijak, miała charakter akademickiej dyskusji. Nie przebiegała w niej szczerze samokrytyka. Nikt jasno nie wskazał winnych. Winę za niedociągnięcia składano na kierownictwo oddziałów, na robotników, na klientów, na wszystkich zresztą, zapomniano tylko o sobie.

Dopiero wystąpienie tow. Bijaka, który w ostrych słowach skrytykował nieudolność kierownictwa II i IV oddziału, brak współpracy Zjednoczenia z Radą Zakładową i kołami partyjnymi, wreszcie słaba aktywność tychże koł partyjnych i Rady Zakładowej, zapoczątkowało prawdziwą samokrytykę.

Przez ściśle współdziałanie — powiedział tow. Bijak — można by zaradzić wielu brakom i bolączkom Zjednoczenia, jakimi niewątpliwie są: nieudolność i niedbalstwo niektórych kierowników oddziałów, słabe wyniki współzawodnictwa pracy (tylko 37 osób przekroczyło normę) nie stosowanie w pełni systemu stawek akordowych, mimo otrzymania odpowiednich zarządzeń, nie zorganizowanie szkolenia zawodowego i wiele innych.

Przodujący pracownicy PZPB Nr 7

Wyniki XI-go etapu indywidualnego współzawodnictwa

Poczynają już napływać wiadomości o rezultatach jedenastego etapu indywidualnego współzawodnictwa pracy.

W trakcie jego trwania wyłoniło się wielu nowych przodowników pracy, którzy swoim ofiarnym trudem przyczyniają się do bezustannego wzrostu naszej produkcji.

Do jednego z lepszych zakładów pracy w przemyśle bawelnianym należą PZPB Nr 7, gdzie ruch współzawodnictwa pracy oparty jest na zdrowych podstawach.

Fabryczny Sąd Współzawodnictwa po rozpatrzeniu wyników osiągniętych przez poszczególne współzawodników przyznał w przedziale nagrody następującym wrzeczniarkom: Stanisławie Majchrzakowskiej, Władysławie Biesz i Bronisławie Radke.

Wśród przadek obsługujących trzy strony pierwsze miejsce zajęła Stanisława Kukuła (149,6 proc.), a następnie Bronisława Bekowska (146,6 proc.) i Helena Witczak — 141,7 proc. Wśród przadek pracujących na niskich numerach wyróżnione zostały: Irena Kanicka (178,2 proc.), Kazimiera Pietrzak (172,6 proc.) oraz Stanisława Grocholińska.

Spośród skrzętek pierwszą nagrodę przyznał Kazimierz Domagała, a następnie Stefania Rudzińskiej i Helenie Głębowskiej.

W tkalni wśród tkaczy pracujących na czterech szerokich krosnach pierwsze miejsce zajął Zygmunt Skaliński (186,5 proc.), a drugie Balcerak Wojciech. Trzecie miejsce uzyskała Józefa Kruk, która wprawdzie osiągnęła najwyższy wskaźnik ilościowy — 172,5 proc., ale pod innymi względami pracowała gorzej, niż pozostali dwaj tkacze.

Na wąskich „czwórkach” nagrody zdobyły:

Nowe lampy zapłonęły na łódzkich ulicach

Oświetlenie 12-tej dzielnicy, Cyganki i Chojen

W ostatnich dniach ukończona została budowa sieci elektrycznej XII dzielnicy Łodzi, obejmującej ulice Pogonowskiego, Żeligowskiego, 28 Pułku Strzelców Kaniowskich i Andrzeja Struga koło ulicy Legionów. Wreszcie zapłonęły tam lampy elektryczne każda o sile 500 woltów na długości 5 kilometrów.

W przyszłym tygodniu ukończone zostaną roboty elektryfikacyjne na Cygance i Chojnach,

W zakończeniu swego przemówienia — wzywał tow. Bijak obecnych — do zwiększenia wysiłków celem usprawnienia pracy.

Ze sprawozdania Wydziału Kontroli wynika, że wykryto 7 wypadków nadużyć, które nieestety, dość często zdarzają się jeszcze w Łódzkim Zjednoczeniu PPB.

Obecny na odprawie przedstawiciel Łódzkiego Komitetu PPR, tow. Frankowski scharakteryzował ją, jako próbę wybielenia się w oczach opinii publicznej i wewnątrz koła partyjne przy Zjednoczeniu do wzmożenia działalności i oczyszczenia atmosfery w PPB.

Przykład jawnego niedołęstwa czy złej woli

Śladem naszych artykułów

Sprostowanie — które jest potwierdzeniem

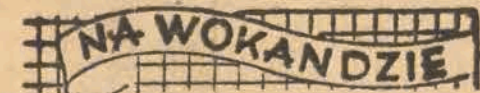
W odpowiedzi na zamieszczony we wczorajszym numerze naszego pisma artykuł pt. „PZPB Nr 17 bez złobka” otrzymaliśmy od Wydziału Socjalnego CZPW i Dyrekcji Bawelnianej następujące wyjaśnienie.

Wydział Socjalny CZPW wyjaśnia, iż w PZPB Nr 17 przedszkole dla dzieci robotniczych istnieje od 1-go lipca 1945 r. W przedszkolu przebywa obecnie 60-ro dzieci. Sprawa urządzenia żłobka uległa zwłocze ze względu na to, iż w lokalu przeznaczonym na żłobek po opróżnieniu go przez poprzednich lokatorów okazał się grzyb. Lokatorzy, zajmujący lokal przeznaczony obecnie na żłobek, otrzymali wypowiedzenie najmu z dniem 30 bm. Przy wydatnej pomocy Zw. Zawodowego

Ze Str. Ludowego

Zarząd Grodzki Stronnictwa Ludowego w Łodzi zawiadamia swych członków i sympatyków, że w piątek, dnia 22 października br. o godz. 19-ej w lokalu przy ul. Andrzeja 12 (parter) odbędzie się uroczysta Akademia z okazji „Miesiąca pogłębiania przyjaźni Polsko-Radzieckiej”.

Z wagonów wysypuje się na peron gwarna, wesoła brań junaków Służby Polsce. Roześmiane, opalone twarze i odznaki na piersiach junaków wskazują, że nasi chłopcy dobrze się czuli i pracowali.



W trzecim dniu procesu Cogla, Maciejewskiego i Eckersdorfa, oskarżonych o dokonanie aktu sabotażu gospodarczego przez wyprawienie z PZPB Nr 2, maszyn zdolnych do produkcji, a oskarżonego zakwalifikowanego jako złom — została na wstępie złożona ekspertyza nowopowołanego biegłego — inż. Grunwalda, która na ogół pokrywa się z opinią poprzedniego biegłego.

Oskarżenia nie przyznają się do winy. Oś-

Łódź otrzyma 6500 rolek papy

Przed paroma dniami podawaliśmy wiadomość o wydelegowaniu przedstawicieli Zarządu Nieruchomości do Warszawy w sprawie przydziału papy na remonty domów łódzkich.

Delegacja otrzymała od czynników rządowych w Warszawie przyrzeczenie że Łódź w pierwszej kolejności otrzyma pappę. W tych dniach więc nadejdzie ma 3500 rolek papy z Katowic, a następnie — 3 tysiące rolek papy z Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych.

Tak więc wyżej wymienione dzielnice Łodzi mogą nie obawiać się już nadejścia długich wieców zimowych. Obecnie Wydział Przedsiębiorstw Miejskich opracowuje plan robót elektryfikacyjnych na przyszły rok w dzielnicach, dotychczas słabo oświetlonych. (m.)

przytoczył zebrany nacelnik Wydziału Personalnego Zjednoczenia, tow. Małeckie, Oświadczył on mianowicie, że do niedawna, jedyna stołówka, istniejąca przy I-ym oddziale PPB mocno zresztą zaniedbana i brudna, kupowała ziemniaki po 12 zł za kg w prywatnych sklepach, zamiast zaopatrywać się w PSS po 7 zł. za kg.

Wobec zbliżającego się wzmoczonego sezonu budowlanego 1946 roku mamy nadzieję, że do tego czasu wszystkie braki zostaną usunięte. Spodziewamy się również, że Zjednoczenie zaimie się też akcją socjalną, która w br. wykazywała wiele zaniedbań.

pracowników Przemysłu Włókienniczego w utrzymaniu zastępczych mieszkań dla trzech rodzin dołożyliśmy wszelkich starań, aby żłobek PZPB Nr 17 otwarty został w możliwie najkrótszym czasie.

Kierownik Wydziału Socjalnego Dyrekcji Przemysłu Bawelnianego A. Olszewska

Naszym zdaniem sprostowanie to jest raczej potwierdzeniem zarzutów. Owszem, na skutek niedopatrzeń wkradła się do naszego artykułu pewna nieścisłość, a mianowicie: zamiast o żłobku, mowa była o żłobku i przedszkolu, ale to chyba nie zmienia faktu podstawowego, że w pałacyku pofabrykanckim mają pomieszczenie nie dzieci robotnicze, a była współwłaścicielka tej fabryki. Dobrze przynajmniej, że autorzy sprostowania przyznają sami, iż pani ta otrzymała wypowiedzenie dopiero z dniem 30 bm. i że lokal zostanie opróżniony „przy wydatnej pomocy Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego”. My dla ścisłości dodamy od siebie: że gdyby nie energiczne trąśnięcie pięścią w stół ze strony Związku Zawodowych, lokatorzy pałacyku nie otrzymaliby jeszcze wypowiedzenia, a dzieci załogi PZPB Nr 17 długo jeszcze pozostawałyby bez żłobka. H. W.

Rzeźki powiew od morza w Łodzi
Junacy S.P. powrócili z nad Bałtyku
Nasi chłopcy dobrze tam się czuli — pracowali z zapalem

Wracają właśnie z Orłowa. Są tu brygady z powiatów: piotrkowskiego, łęczyckiego, kutnowskiego, łowickiego. Niektórzy z junaków odjeżdżają zaraz do domów. Zostają tylko brygady sieradzka i piotrkowska.

Opowiadają nam z ożywieniem o swoich nadmorskich przeżyciach:

— Pierwszy raz w życiu widzieliśmy polskie morze i bardzo nam się podobało — mówi wysoki opalony junak z Sieradza — Edward Góraleczek. — Na którego bluzie polyskuje kilka odznaczeń. — Pracowaliśmy przy przekopaniu tunelu w Gdyni i przy układaniu torów w Orłowie po 5 godzin dziennie. Praca szła nam doskonale, a potem była nauka, wykłady kulturalno-wychowawcze, sport i gry na świeżym powietrzu. Wyjeżdżaliśmy też z rybakami na morze. Było cudo. — A za co dostaliście te odznaki? — pytamy. — Ta za strzelanie, ta za wielobój i ta za

zwycięstwo w wyścigu pracy — odpowiada skromnie junak, wskazując na odznaczenia.

Junacy z Piotrkowa opowiadają nam o marszach jesiennych, zorganizowanych w ubiegłą niedzielę. W marszu na 11 km zwycięska drużyna osiągnęła czas 62 minuty.

— A czy nie tęskno wam było za domem? — zapytujemy.

— O nie! to trwało tak krótko, tylko 6 tygodni, czuliśmy się tak dobrze, że chętnie pozostalibyśmy jeszcze.

Junacy są pełni zadowolenia ze swej pracy w brygadzie. Po przyjeździe do domów z pewnością podzielą się tam swymi wrażeniami i wiadomościami, jakie zdobyli na wykładach.

Będzie o czym opowiadać przez długie wieczory i zapewne wielu rówieśników naszych junaków nabierze ochoty do pracy w brygadach „Służby Polsce”.

Proces Cogla, Maciejewskiego i Eckersdorfa

wiedząc, iż działali w dobrej wierze, gdyż — ich zdaniem — w grę wchodziły maszyny, zakwalifikowane jeszcze w 1946 r. jako złom. Innego zdania jest biegły, innego zdania była Rada Zakładowa, oraz komendant Straży Przemysłowej, gdy stawiali opór w chwili wywożenia części maszyn z PZPB Nr 2.

Z zeznań Cogla wynika, iż miał obietnicę od Maciejewskiego, że „jeżeli wszystko pójdzie do

brze, to mu się zrewanżuje” — ale nie brał tego poważnie. Jednak... przyjął 50.000 złotych za wyświadczone „przysługę”.

Po zarządzeniu postępowania dowodowego pierwszy zeznał świadek Wyrwas — właściciel Hurtowej Zbiornicy Złomu. Zeznania jego wypadły obciążające dla oskarżonych, bowiem oświadczył, że w swojej praktyce pierwszy raz miał do czynienia z tego rodzaju „złomem”.

Określił to jako przydatne części maszyn, które specjalnie dla Eckersdorfa i Maciejewskiego zostały zakwalifikowane jako złom. Zeznania te szczególnie obciążają oskarżonego Cogla.

Dziś — dalszy ciąg rozprawy.

Co usłyszymy przez radio

11.40 Audycja szkolna, 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Wiadomości południowe, 12.20 Muzyka, 12.30 Audycja dla wsi, 13.00 Pierwsza, 14.30 (L) Z prasy, 14.35 (L) Raydn-Rossini - Grieg (płyty), 14.55 (L) Wiadomości sportowe, 15.00 (L) Komunikaty, 15.05 (L) Kwadrans muzyki rozrywkowej z płyt, 15.20 (L) Pogadanka aktualna, 15.30 Muzyka, 16.00 Dziennik, 16.30 Skrzynka ogólna, 16.40 Recytacje konkursowe, 17.00 Koncert dla przodowników pracy, 17.45 „Konstytucja Stalinowska”, 18.00 Audycja rozrywkowa, 18.35 „Uliczka Klasztorna”, 19.00 „Służba Polsce”, 19.15 Koncert symfoniczny, 21.00 Utwory dawnych mistrzów, 21.20 „Z życia Bułgarii”, 21.32 Rezerwa, 22.00 „Ulu bione melodie”, 22.45 (L) Koncert żyweń.

22.58 (L) Omów, progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.

PROGRAM NA SOBOTE

5.10 Sygn. czasu, 5.15 Streszczenie wiad. poran. 5.20. Koncert poranny. Transm. z Czechosłowacji. 6.00 Gimnastyka. 6.10 Dziennik, 6.25 Muzyka, 6.30 Progr. dnia, 7.00 Wiadom. dzien. poran., 7.15 Przegl. prasy stoł. 7.20 Muzyka, 8.00 (L) Omów. progr. lok. na dziś, 8.03 (L) pt. „Wied. na drodze wielkich przeobrażeń”, 8.10 Muzyka, 8.30 „Uliczka Klasztorna”, 8.55 Muzyka, 9.15 Audycja Nauczycielstwa Polskiego, 9.30 Wszechnica Radiowa.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

Trybuna Młodych

W ub. niedzielę w całej Polsce odbyły się masowe marsze jesienne, zorganizowane w rocznicę bitwy pod Lenino, pod hasłem: „Młodzież polska maszeruje szlakiem zwycięstw bratnich armii polskiej i radzieckiej”.

W marszach tych wzięły udział wielotysięczne rzesze młodzieży z członkami i zespołami ZMP na czele.



Młoda Łódź maszeruje

Niedzielną naszą marsze zgromadziły na startach różnych pionów ponad 500 ZMP-owców. Wszędzie tam, gdzie startowała młodzież, widziało się zielone koszule i czerwone krawaty ZMP-owców. Na naszym pionie wzięło udział w marszach 150 koleżanek i kolegów.

Po części oficjalnej tj. raporcie, oraz przemówieniach przedstawicieli Wojska i Zarządu Łódzkiego ZMP, „poszły w bój” dziewczęta. Wystartowało 6 drużyn, wszystkie przyszły na metę. Pierwsze miejsce zajęła drużyna koła ZMP przy XX Gim i Lic. w Rudzie Pabianickiej z czasem 39 minut. Na dalszych miejscach znalazły się reprezentacje Dzielnicy Śródmieście Lewe i reprezentacje Dzielnicy Śródmieście.

W marszu męskim na 10 km. pierwsze miejsce zajęła reprezentacja Dzielnicy Śródmieście Lewe z czasem 1 godz. 9 minut. Dalsze miejsca zajęły: 2) Państw. F-ka Maszyn Rolniczych, 3) Fabr. Wyr. Gumowych, 4) XC Gim. i Lic. w Rudzie Pab. 5) Sp. Wyd. „Książka”. Drużyny, składające się z 10 osób, przy pomniku poległych żołnierzy radzieckich w parku Poniatowskiego, obserwowane z uznaniem bawiące tam w tym czasie grupa sportowców radzieckich. Po południu odbyła się w teatrze „Domu żołnierza” Akademia z okazji 5-iej rocznicy bitwy pod Lenino, w której udział wzięło około 400 członków ZMP.

Ze Zw. Akademickiej Młodzieży Polskiej

Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej w Łodzi urządził dnia 24 października br. o godzinie 10-iej w sali TUR-u ul. Piotrkowska 243 uroczystą Akademię z okazji inauguracji roku akademickiego. Wstęp dla studentów Wyższych Uczelni w Łodzi za okazaniem legitymacji akademickiej.

UWAGA, MEDYCY!

Dnia 22.10. br. o godz. 19-iej odbędzie się zebranie studentów Zampowców Wydziału Lekarskiego w świetlicy ZAMP-u przy ul. Piotrkowskiej 48.

Obecność obowiązkowa. Sympatycy mile widziani.

Powiaty meldują:

Drużyny ZMP na przedzie w jesiennych marszach

W poszczególnych ośrodkach, miastach powiatowych i wydzielonych naszego województwa odbyły się MARSZE JESIENNE, w których udział brały poszczególne organizacje, z przeważającym udziałem organizacji młodzieżowych, a szczególnie drużyn ZMP. ZMP-owcy poszczególnych powiatów wystąpili w jednolitych, zwartych drużynach organizacyjnych, bądź też w wybitnym stopniu zasilili drużyny S. P. względnie drużyny szkolne. Zaznaczyć trzeba, że na starcie do marszów 5-cio i 3-ch kilometrowych stanęły liczne drużyny żeńskie ZMP. Przy pięknej jesiennej pogodzie poszczególne drużyny ZMP osiągały bardzo dobry czas zajmując w znacznej części w marszach pierwsze miejsce i bijąc zdecydowanie drużyny MO i wojska.

Z otrzymanych dotychczas meldunków na pierwsze miejsce wybiła się pow. radomszczańsk, gdzie na starcie do marszów jesiennych stanęło 17 drużyn ZMP, w tym 15 drużyn męskich na 10 km (150 ludzi) i 2 drużyny żeńskie na 5 km (10 ludzi).

Radomsk nie wiele ustępuje Zgierz, który wystawił 16 drużyn; z tego 12 na 10 km (120 ludzi), 4 drużyny żeńskie na 5 km (40 ludzi).

Młodzież polska śpieszy z pomocą strajkującym robotnikom Francji i Włoch

Robotnicy Francji i Włoch strajkują! W krajach marshallowskiej „pomocy” mnożą się represje i drakońskie metody stosowane wobec świata pracy domagającego się swych praw.

Górnicy, metalowicy, kolejarze, czy pracownicy portowy we Włoszech i Francji solidarnie występują przeciwko rządowi, który zostawił narzucone tym narodom.

Wśród strajkujących robotników Francji i Włoch jest wielu młodych ludzi. Są całe szeregi bratniej demokratycznej młodzieży. My musimy przyjść im z pomocą.

Z nich czerpać będziemy wzory 30 lat istnienia Komsomolu

Młodzież polska szczególnie uroczysto uczci tę rocznicę

O „Komsomole”, bohaterskiej organizacji młodzieży radzieckiej pisaliśmy już na łamach „Trybuny” wielokrotnie. Pisaliśmy w obecnym miesiącu w „Trybunie” i w „Głosie” o osiągnięciach młodzieży radzieckiej, o jej przygotowaniach do swej wielkiej rocznicy. Obecnie rocznica ta nadeszła. 29 października obchodząc będziemy 30-letnie istnienie Komsomolu. Młodzież polska będzie ją obchodzić szczególnie uroczysto. W całym kraju urządzone zostaną akademie i specjalne zebrania kół ZMP.

W Łodzi i województwie uroczystości rozpoczną się akademiami centralną, która odbędzie się w niedzielę o godz. 10-iej w sali kina „Bałtyk”. W dniach następnych odbywać się będą akademie dzielnicowe i powiatowe oraz zebrania kół. Będziemy mówić na nich o osiągnięciach bohaterskiej młodzieży i jej walce. Będziemy mówić o jej bohaterach takich, jak Zoja Kosmodemiańska czy

Aleksander Stachanow, o ludziach nauki i sztuki wyrosłych z szeregów Komsomolu, jak Petrażuk, Flierow czy Kudriaczew. Będziemy się zapoznawać z całokształtem życia radzieckiej młodzieży.

Dla nas, młodzieży ZMP, sprawa obchodu rocznicy Komsomolu jest szczególnie ważna. Ważna jest dlatego, bo wkraczając na drogę socjalizmu musimy w walce i pracy wycho-

wywać świadomą i szczęśliwą młodzież, taką, jaką wychowywał Komsomol.

W naszej walce z klasowymi wrogami musimy oprzeć się na trzydziestoletnich doświadczeniach komsomolskiej młodzieży. To my, ZMP-owcy, w oparciu o gruntowną znajomość praktyki WKZM będziemy bezwzględnie niweczyli wyzysk, budując naszą socjalistyczną Ojczyznę.

To my, Związek Młodzieży Polskiej, czerpiąc z doświadczeń Komsomolu będziemy rosnąć na jedną kierowniczą organizację młodzieży polskiej, która będzie mobilizować masy młodzieży polskiej do walki o socjalizm.

Uroczystości rozpoczynają się. Trzeba aby wzięli w nich udział wszyscy członkowie naszej organizacji i masy młodzieży nieorganizowanej. Trzeba, aby do Związku Radzieckiego poszły tysiące listów mówiących o naszej wspólnej walce. Trzeba pokazać, że młodzież polska rozumie kierowniczą rolę młodzieży radzieckiej w walce o pokój i socjalizm na świecie.

Junacy i junaczki S.P. mogą się szkolić w lotnictwie

Junacy i junaczki S.P. chcący się szkolić w lotnictwie (I i II stopień szybowcowy), zgłaszają się ochotniczo do Komisji Kwalifikacyjno-Rejestracyjnej w swej miejscowości w terminie, ogłoszonym afiszami:

Roczniki wchodzące pod uwagę:

MEZCZYŻYN — 1930, 1931, 1932.

KOBIET — 1930, 1931, 1932.

Dokumenty, jakie należy złożyć: a) podanie o przyjęcie; b) życiorys własnoręcznie napisany; c) świadectwo moralności (nie starsze jak 3 miesiące) lub opinie organizacji młodzieżowej ZMP, albo partii politycznej; d) metrykę urodzenia; e) świadectwo szkolne (najmniej z ukończoną 7 klas szkołą podstawową); f) dwie fotografie 3x4,5 cm.; g) zezwolenie rodziców dla kandydatów, którzy nie ukończyli 18-tych lat życia, uwierzytelnione przez Starostwo lub organa M.O. h) ewentualnie inne dokumenty potwierdzające ukończenie kursów z zakresu lotniczego (modelarskie, teoretyczne i t. p.).

Junaczki składają dodatkowo świadectwo lekarskie o ogólnym stanie zdrowia (z uwzględnieniem wzroku i słuchu) nie starsze, jak 4 tygodnie.

Trybuna wolności

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

ORGAN
K.C.
P.P.R.

Półow najlepszych sił Werbunek do szkół organizacyjnych

Kilka dni temu samochodem udała się w teren z ramienia Zarządu Wojewódzkiego ZMP 3-ch osobowa ekipa werbunkowa pod kierownictwem ref. szkolenia masowego kol. Kalina Jerzego. Ekipa ta otrzymała ważne zadanie przeprowadzenia akcji werbunkowej do Wojewódzkiej Szkoły Organizacyjnej ZMP, mieszczącej się w Łodzi przy ul. Wileńskiej Nr 37. Chodziło o dostarczenie ludzi wprost z terenu, z kół ZMP-owych, chodzących o element najbardziej wartościowy, który potrafi wykorzystać z pożytkiem dla siebie i organizacji trzy i pół miesiąca w szkole organizacyjnej.

Można powiedzieć, że ekipa werbunkowa spełniła swe zadanie. W terenie spędzono 5 dni a trasa prowadziła z Łodzi poprzez powiaty: piotrkowski, radomszczańsk i rawski. Rezultatem tych 5-ciu dni było 32-ch zwierzbowanych ZMP-owców do Wojewódzkiej Szkoły.

Najlepsze wyniki dała akcja werbunkowa w powiecie radomszczańskim, gdzie wiadomość o możliwości bezpłatnego uczenia się w szkole

organizacyjnej była przyjmowana z entuzjazmem. Zaznaczyć trzeba, że kandydaci będący w rejestrze ekipy werbunkowej ZW ZMP to młodzi, młodoletni chłopcy, którzy dusili się na swych kilkumorgowych gospodarstwach. Cechuje ich wielki zapał i chęć do nauki, a wielu z nich marzy o tym, by po trzech i pół miesiącu nauki w szkole organizacyjnej udać się na półroczną Centralną Szkołę Organizacyjną do Warszawy.

Początek nauki w szkole wojewódzkiej nastąpi z dniem 6 listopada. O godz. 8-iej rano kandydaci poddani zostaną egzaminowi wstępnemu z zagadnień o Polsce i świecie współczesnym, oraz z wiedzy ogólnej. Przyjęcie do szkoły organizacyjnej jest dla każdego ZMP-owca wielkim zaszczytem, dlatego też nie wątpimy, że każdy z nich będzie się starał wywiązać na egzaminie jak najlepiej.

Szkola otwiera mu przecież wrota do wiedzy i awansu społecznego. Daje możliwość zastosowania swych zdolności i umiejętności w służbie dla ZMP i narodu.

Razem na starcie w Zgierzu stanęło 160 ZMP-ówek i ZMP-owców.

Powiat Łęczyca melduje: Na starcie stanęły 3 drużyny ZMP, gdyż duża część ZMP-owców wzięła udział w marszach wchodząc w skład drużyn SP i szkolnych. Z ramienia ZMP do marszu wyruszyły 2 drużyny żeńskie na 5 km (10 ludzi) i 1 drużyna męska na 10 km (8 ludzi).

Powiat Piotrków: Na starcie stanęła 1 drużyna męska (5 ludzi).

Piotrków - miasto: 2 drużyny — 1 żeńska 3 km (5 ludzi), 1 męska na 10 km (10 ludzi).

Należy przypuszczać, że również na terenie innych powiatów i miast, które jeszcze meldunków nie nadesłały, w Marszach Jesiennych wzięły udział liczne drużyny ZMP-owe, świadczące o sprężystości naszej organizacji.

Po wizycie sportowców radzieckich w Łodzi Spostrzeżenia i wnioski

Łódź była jednym z miast, które miało możliwość w ramach miesiąca pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej gości w swych murach sportowców radzieckich. Wizyta gości radzieckich wywołała żywe zainteresowanie, szczególnie wśród młodzieży, toteż na stadionie ŁKS-u w sobotę i w niedzielę zebrało się równie sporo ZMP-owców. Każdy chciał naocznie przekonać się o możliwościach „Dynamo”, „Lokomotivu”, czy też sportowców „Moskiewskiego Instytutu Lotniczego”. Reprezentanci Łodzi w spotkaniach ze sportowcami radzieckimi nie wiele mieli do powiedzenia zarówno w konkurencjach żeńskich, jak i męskich, jakkolwiek czasami usiłowano nawiązać równorzędną walkę. Można to było szczególnie zaobserwować w męskim spotkaniu siatkówki, gdzie w pierwszym secie gra była naogół wyrównana a zespół Łódzki uzyskał zaszczytny wynik 11:15.

Nam jednak nie chodzi tu o wyniki. Ze spotkań, jakie sportowcy radzieccy rozegrali w Warszawie i w Łodzi należy wyciągnąć naukę. Klasa i poziom gry, jaką zademonstrowali nam radzieccy goście nie wypływa z ich lepszej budowy fizycznej, bo tym dorównywaliśmy sportowcom radzieckim. Przyczyna ich powodzeń tkwi w czym innym. Tkwi w odpowiedniej zaprawie sportowej, systematycznym treningu i długotrwałej pracy nad sobą. Tajemnica zwycięstw sportowców radzieckich tkwi w tym, że sport i wychowanie fizyczne uważa się tam za nieodzowną potrzebę każdego młodego człowieka, że sport uprawiany jest

powszechnie, masowo. W fabryce i w szkole, w mieście i na wsi. Zrozumiałe jest, że z setek tysięcy, że z milionów startujących w masowych imprezach sportowych, organizowanych na terenie Związku Radzieckiego, nie trudno wyłowić talenty, nie trudno znaleźć mistrzów.

Można tylko szczerze żałować, że występy sportowców radzieckich ograniczyły się jedynie do wielkich miast. A szkoda. Bo gdyby ZMP-owcy wojew. łódzkiego widzieli występy przedstawicieli sportu radzieckiego w Radomsku, Kutnie lub Sieradzu, napewno potrafiliby z tego wyciągnąć odpowiednie wnioski, napewno taki występ byłby dla nich podnieciem do bardziej wzmoczonej i systematycznej pracy na odcinku sportu i wychowania fizycznego.

Sport musi się stać udziałem każdego ZMP-owca i ZMP-ówki, musi być uprawiany masowo, powszechnie, w mieście i na wsiach. Jeśli postulaty nasze co do wychowania fizycznego i sportu wprowadzimy w czyn, możemy ze spokojem oczekiwać spotkań z obcymi. Znajdziemy napewno wówczas godnych reprezentantów naszych barw. I wtedy napewno zaciśniemy zwyciężając.

Zarząd Wojewódzki ZMP
w Łodzi

Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY

Sobota, dnia 23 października 1948 r.
Dziś: Seweryna

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pow. Kom. M. O. — 22
Miejski Posterunek M. O. — 33
Starostwo Powiatowe — 31
Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemn. ul. Narutowicza nr 20 — tel. 108
Urząd Zdrowia — 91
Komunalna Kasa Oszczędności — 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
Szpital Powiatowy — 20
Ubezpieczalnia Społeczna — 34
Pogotowie Sanitarne PCK — 90
Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
Zarząd Miasta Kutna — 30
Straż Pożarna — 41
Pow. Zakład Elektryczny — 32
Urząd Repatriacyjny — 86
Apteka „Pod Orłem” — 106

Walenta Apteka Nr tel. 7.
Chacińska, Apteka Nr tel. 52.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1, tel. 217.

Wiedziówka na POLSCE

POŻAR NA ŚNIEŻNEJ JAMIE

O północy wybuchł na szczytach Śnieżnej Jamy (koło Szklarskiej Poręby) pożar, który na skutek silnego wiatru objął pobliski las.

Przybyła na miejsce straż pożarna zlikwidowała pożar. Pastwą płomieni padło około 1.000 mtr. szesć. drzewa. Przyczyną pożaru było pozostawienie przez robotników leśnych niewygaszonego ogniska.

Ile otrzymamy za kartki chlebowe

Wobec zniesienia przydziałów chleba i maki na karty aprowizacyjne z dniem 1 listopada b. r. osoby korzystające z przydziałów żywnościowych otrzymają zamiast zniesionych artykułów wyrównanie pieniężne. Dla pobierających zasiłki rodzinne dodatek ten będzie wypłacany łącznie z zasiłkiem, począwszy od dnia 1 listopada br.

Dodatek aprowizacyjny na pierwsze dziecko wyniesie 385 zł. miesięcznie, co łącznie z zasiłkiem rodzinnym stanowi 1.035 zł., na drugie — 415 zł., dając łącznie sumę 1.215 zł., na trzecie i każde dalsze dziecko 450 zł., co da ogólną kwotę 1.450 zł. miesięcznie. Na żonę wychowującą dzieci, na którą pracownik otrzymywał dotychczas tytułem zasiłku rodzinnego 500 zł., przysługuje dodatek aprowizacyjny w wysokości 260 zł., zaś na żonę nie wychowującą dzieci suma zasiłku wraz z dodatkiem wyniesie łącznie 560 zł.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że żona nie wychowująca dzieci w zasadzie może korzystać z dodatku aprowizacyjnego w wypadku przekroczenia 40 roku życia. Osoby młodsze otrzymują go jedynie na podstawie zaświadczenia lekarza Ubezpieczalni Społecznej o trwałej niezdolności do pracy zarobkowej, bądź też na podstawie oświadczenia o gotowości do objęcia pracy zaoferowanej przez Urząd Zatrudnienia. Zaświadczenia te wzgl. oświadczenia należy złożyć w placówkach, w których dotąd pobierano zasiłki rodzinne, tj. w zakładach pracy wzgl. w Ubezpieczalni Społecznej.

Pierwsza wypłata dodatków aprowizacyjnych

Za mało robotników korzysta z leczenia sanatoryjnego

Zakład Ubezpieczeń Społecznych dąży do udostępnienia uzdrowisk najszerszym warstwom ubezpieczonych

Ubezpieczenia społeczne obejmują opieką zdrowotną 3.539.000 ubezpieczonych, z czego 2.624.000 czyli ponad 74 proc. stanowią robotnicy. Pomimo tak wielkiej przewagi liczbowej i roli, jaką klasa robotnicza odgrywa w obecnym ustroju społeczno-gospodarczym, pracownicy fizyczny stanowili dotychczas niewielki odsetek korzystających z dobrodziejstw lecznictwa sanatoryjnego.

Tak było przed wojną i nie wiele zmieniło się na tym odcinku po wojnie. Ubezpieczalnie społeczne kwalifikujące chorych na leczenie, jak za dawnych sanacyjnych czasów, bądź ulegały rozmaitym lokalnym „naciskom” i tolerowały protekcyjizm, bądź niedostatecznie propagowały wartość leczenia sanatoryjnego wśród chorych robotników. W konsekwencji takiej polityki

leczniczej, wśród osób odbywających kurację w sanatoriach robotnicy stanowili zaledwie 25 procent. Stan ten nie uległ zmianie do ostatnich czasów, pomimo wydanych w tej sprawie przez ZUS dyrektyw.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych podjął ostatnio zdecydowaną walkę o zagwarantowanie ubezpieczonym robotnikom należnych im uprawnień. Wydano w ub. miesiącu zarządzenie, aby dla częściowego przynajmniej wyrównania dotychczasowego pokrzywdzenia pracowników fizycznych w akcji sanatoryjnej, w październiku br. udostępnić w zdrojowiskach wszystkie miejsca tej kategorii ubezpieczonych. W następnych miesiącach musi być utrzymana bezwzględna przewaga robotników w sanatoriach.

Należy podkreślić, że przejściowe wstrzymanie wysyłania na leczenie pracowników umysłowych nie dotyczy lecznictwa przeciwegzistencyjnego, a jedynie zdrojowiskowego, w którym paratygodniowa zwłoka w zastopowaniu leczenia w zasadzie nie odgrywa większej roli. Ponadto w poszczególnych wypadkach, kiedy istnieją wskazania lekarskie do natychmiastowego skierowania na kurację, Zakład Ubezpieczeń Społecznych przewidział stosowanie wyjątków.

W tym świetle zarządzenie ZUS nie tylko nie narusza interesów żadnej grupy ubezpieczonych pracowników, ale przeciwnie, jest wyrazem troski o sprawiedliwe i równomierne udostępnianie najnowszych zdobyczy wiedzy lekarskiej pod postacią lecznictwa sanatoryjnego najszerszym warstwom ubezpieczonych, a przede wszystkim robotnikom, na których barkach spoczywa główny ciężar odbudowy kraju.

KSIĄDZ DEGENERAT PRZED SĄDEM

W dniu 26 bm. przed Sądem Okręgowym w Warszawie, rozpocznie się proces księdza franciszkanina Aleksandra Żuchowskiego.

Akt oskarżenia zarzuca księdzu Żuchowskiemu, że będąc wychowawcą i nauczycielem gimnazjum prowadzonego przez Zakon Franciszkanów w Nępokalanowie, wykonywał swoje stanowisko i zmuszał podległych sobie nieletnich wychowanków do czynów nierządnych.

Rozprawa ze względu na swój specyficzny charakter, toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych. Na rozprawę powołano 16 świadków.

Rada Kobiet przy pracy

Dnia 13 bm. odbyło się zebranie Zarządu Rady Kobiet przy Pow. Radzie Zw. Zaw. w Kutnie.

Po zapoznaniu się obecnymi z apelem ONZ o niesieniu pomocy dzieciom, omówiono plan pracy na miesiące październik, listopad i grudzień.

W dyskusji poruszana była sprawa walki z alkoholizmem oraz sprawa pomocy dla matki i dziecka. Dla zdobycia środków pieniężnych na powyższe cele uchwalono zorganizować kilka imprez dochodowych.

Obrodam przewodniczyła ob. Banasiak Aniela. (P)

Wybór wsi samopomocowych

Dnia 18 bm. w lokalu Zw. Samopomocy Chłopskiej w Kutnie, odbyło się zebranie, na którym wyłoniono Powiatowy Komitet wsi Samopomocowych, oraz wytypowano wsi samopomocowe powiatu kutnowskiego.

Na zebraniu byli obecni przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, Pow. Rady Narodowej, Ligi Kobiet, ZMP, oraz KKO.

Przewodniczącym Pow. Kom. Wsi Samop. został wybrany tow. Wojciechowski Antoni (PPR), zastępcą — ob. Kucharski Wacław (SL), sekretarzem — ob. Kopka (Zw. Sam. Chł.).

W ówzornie dyskusji przy wyborze Wsi Samopomocowych, postawiono cztery kandydatury: Plecką Dąbrowę, Bedlno, Zychlin i Krzyżanów. Kierowano się przy tym stopniem uspołecznienia mieszkańców danej wsi oraz warunkami terenowymi jak: dobre drogi, linie wysokiego napięcia i t.p.

Po zebraniu w jak najkrótszym czasie dokładnych danych z terenu tych wsi przez Powiatowy Komitet zostanie przesłana do zaakceptowania Wojewódzkiemu Komitetowi Wsi Samopomocowych lista miejscowości wyróżnionych. (P)

Wyniki walki z osnują gwiaździstą

Zapoczątkowany w maju rb. pierwszy etap akcji zwalczania groźnego szkodnika lasów sosnowych — osnuji gwiaździstej, zakończony został pomyślnymi wynikami.

W akcji, zorganizowanej przez ministerstwo Leśnictwa wzięli udział wybitni fachowcy oraz wyszkolony aparat techniczny. Do rozpylania środka chemicznego użyto 6 samolotów, które dokonały opylu ponad 17000 ha lasów, zużywając przy tym około 440 ton arsenianu wapna.

Pomimo wyjątkowo niesprzyjających warunków atmosferycznych opylanie przyniosło olbrzymie korzyści. Śmiertelność larw szkodników wyniosła do 100 proc., dzięki czemu kosztom około 90 mil. zł. udało się zapobiec stratom mogącym osiągnąć wysokość miliarda złotych.

Prowadzone jednocześnie badania naukowe wykazały, że zastosowana metoda walki niemal zupełnie nie zagraża zwierzęstom opylanych lasów.

Ponieważ skuteczność akcji zależna jest od jej kontynuowania przez okres następnych 2 lat, ze względu na 3-letni cykl rozwojowy szkodnika, kierownictwo akcji przy stało już obecnie do szczegółowego opracowania planu opylania na rok następny.

Przebieg akcji śledzony jest z największym zainteresowaniem nie tylko przez fachowców polskich, ale także zagranicznych, o czym najlepiej świadczy niedawna wizyta specjalisty czeskosłowackiego, który po dokonaniu przeglądu opylanych lasów wyraził uznanie dla rozmiarów i wyników akcji.

Siewy jesienne i wykopki na ukończeniu

Dzięki planowemu przygotowaniu i wszechstronnej pomocy państwa tegoroczna akcja siewna kończy się wcześniej niż w latach ubiegłych, chociaż objęła ona większe obszary ziemi niż w ubiegłym roku.

Plan zasiewów żyta i pszenicy został już wykonany. W niektórych województwach na wet z pewną nadwyżką. Najwydatniej przekroczył plan zasiewów woj. olsztyńskie, które wykonało zasiewy w 129 procentach, w stosunku do zaplanowanych powierzchni.

Na 15 bm. rolnicy zakończyli również wykopki ziemniaków. Zakończenie zbioru ziemniaków w majątkach państwowych oczekiwane jest lada dzień, ponieważ 15 bm. pozostał tylko nieznaczny areał do wykopania.

W roku bieżącym powierzchnia uprawy ziemniaków jest wyższa niż w roku ubiegłym. W roku 1947 wynosiła ona ok. 2.302.800 ha, a w roku bieżącym wynosi przeszło 2.500.000 ha. Dzięki zwiększonej powierzchni uprawy ziemniaków, pomimo nieco słabszych plonów niż w ubiegłym roku, zbiór będzie taki sam jak i na jesieni ub. r. A że w roku ubiegłym rynek wewnętrzny został zaspokojony z nadwyżką, należy oczekiwać takiej samej sytuacji na rynku ziemniaczanym i w b. r.

Stosunkowo słaba podaż kartofli na początku bm. tłumaczy się tym, że rolnicy byli zajęci pracą w polu. Z końcem miesiąca należy oczekiwać zwiększonej podażi, po-

nieważ cena ziemniaków, wynosząca 550 zł. za 100 kg. jest stałą i nie zmienia się. Rolnikom opłaca się więc sprzedać jeszcze na jesieni nadwyżki ziemniaczane, co zaoferują im prace dołowania kartofli i większe ilości słomy na zabezpieczenie ziemniaków przed mrozami.

Spekulanci i bogacie wiejskie, dążąc do podbicia cen na ziemniaki, namawiają mało i średniorolnych chłopów, by przetrzymywali przez zimę nadwyżki kartofli.

Tymczasem doświadczenie wskazuje, że ci, którzy ulegli podstępom bogactw rok temu musieli wiosną b. roku sprzedawać ziemniaki po cenie niższej od ofiarowanej im jesienią ub. roku. Chłopi ci stracili więc podwójnie: napracowali się przy dołowaniu kartofli i otrzymali mniej pieniędzy. Nauka ub. roku nie pójdzie na pewno w las, a spekulanci i bogacie spotkają się z należyta odprawą mało i średniorolnych chłopów, którzy coraz częściej występują przeciw nieproszonym „obrońcom”.

Zaobserwowana gdzieś niedługo zwyżka cen ziemniaków w początkach bm. była wynikiem machinacji spekulatorów wykorzystujących okres siewów jesiennych i wykupu ziemniaków.

W niektórych województwach (szczególnie północno-zachodnich i zachodnich) zbory z ha wyniosły od 100 do 150 kwintali.

Toteż chłopci którzy mają szczególnie dobre zbiory ziemniaków z zadowoleniem powitali rozporządzenie pełnomocnika podatku gruntowego przy Min. Skarbu zezwalające na częściową spłatę podatku gruntowego ziemniakami zamiast zbożem. Rozporządzenie to ułatwi również zaopatrzenie ludności miast w kartofle, których zakupem zajmują się spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej i placówki PCH, należy tylko dopilnować, by w interesie mas pracujących sieć spółdzielcza, centrale rolnicze Samopomocy Chłopskiej i PCH akcje skupu ziemniaków i transport do miast zorganizowały i przeprowadziły sprawnie, podobnie jak przeprowadzany był skup zboża.

Zbiory tegoroczne zapewniają całkowite wyżywienie mieszkańców miast i przebieg jesiennej akcji siewnej stwarzają również pomyślne horoskopy na rok przyszły.

Prace w polu trwają jeszcze tylko w województwach o klimacie łagodniejszym. Są to województwa: olsztyńskie, wrocławskie, rzeszowskie, część województwa śląsko-dąbrowskiego, krakowskie i gdańskie. W województwach tych zasiewy na 15 bm. wykonano w 80 proc. Obecnie dokonuje się tam jeszcze tylko zasiewów w stanowiskach pokopowych, tak, że już w ciągu kilku dni należy oczekiwać całkowitego zakończenia siewów jesiennych.

K.M.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
w Łodzi, ul. Jaracza 27.
Dziś o godzinie 19.15 „Igraszki z diabe-
łem”.

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36
Dziś o godzinie 19.15 „Nadzieja”
Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34
Ostatnie dni punktualnie o godz. 19.15
sztuka C. de Peyret-Chapuis „Nieboszczyk
pan Pic”.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1
Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”
Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś o godzinie 19.15 „Piękna Helena”
opera komiczna w 3-ach aktach (5 odsło-
nach) muzyka J. Offenbacha. Udział bierze
60 osób Chór, balet, statysty, orkiestra.

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09
Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta
o 16 i 19.30 komedia muzyczna R. Stolz
pt. „Pepina”.

CYRK Nr 2, Pl. Niepodległości
Nowy atrakcyjny program w dni po-
wszednie godz. 19.30, sobota godz. 15.30
19.30, niedziela godz. 12.00, 15.30 i 19.30:

WIELKI KONCERT MUZYKI RADZIECKIEJ W FILHARMONII

Filharmonia Miejska w Łodzi urządza
w piątek 22 bm. o godzinie 19.15 koncert
z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni
Polsko-Radzieckiej. Dyryguje Włodzimierz
Ornicki. Utwory fortepianowe wykona
Władysław Kedra. W programie m. in.
Symfonia Klasyczna Prokofiewa, fragmen-
ty z „Gavane” Chaczaturiana, a poza tym
utwory Gliery, Szostakowicza, Kabalew-
skiego i innych.

Kasa Filharmonii czynna codziennie od
godziny 10 — 13, za w dniu koncertu od
16 do rozpoczęcia.

KINA

ADRIA — „Pojedynek”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży

BALTYK — „Naręczona z Turkmenii”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Wyspa skarbów”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności kraj-
i zag. Nr 34”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Pojedynek”, wy-
świetlany od 21 do 22
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30

POLONIA — „Iwan Groźny”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony od lat 16

PRZEDWIOSNIE — „Panna bez posagu”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony od lat 18

ROBOTNIK — „Noc grudniowa”
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.
film dozwolony od lat 14

REKORD — „Wielki przełom”
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
film dozwolony dla młodzieży

MUZA — „Tajemnica wywiadu”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży

ROMA — „Jasne łany”
godz. 18 i 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

STYLOWY — „Ostatni mohikanin”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży

SWIT — „Ludzie bez skrzydeł”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

TECZA — „Przeżycie”
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13
film dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Kwiat Miłości”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WISLA — „Naręczona z Turkmenii”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dla młodzieży dozwolony

WŁOKNIARZ — „Na morskim szlaku”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Iwan Groźny”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony od lat 16

ZACHETA — „Marsylianka”
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30
film dozwolony dla młodzieży



D-0303547:13.0 min.

SPORT SPORT SPORT

Dalsze zwycięstwa lekkoatletów radzieckich w Polsce

GDANSK, (obsł. wł.). — Dnia 20 bm. Gdańsk przybrał szatę odświętną. Wszystkie domy w mieście udekorowano flagami Polski i Związku Radzieckiego, czcząc w ten sposób pobyt lekkoatletów radzieckich.

Miarą zainteresowania imprezą jest fakt, że na dwie godziny przed rozpoczęciem zawodów zaczęła na stadion napływać publiczność, której zebrało się ponad 50 tys. Przybyli delegacje z Tczewa, Kościerzyny, Wejcherowa i Elbląga. Na trybunie honorowej obok wojewody gdańskiego Zdrańki zasiadł konsul radziecki w Gdańsku Chorobrych, dowódca marynarki wojennej kontradmirał Steyer, płk. Peste oraz przedstawiciele partii politycznych.

Wejściu zawodników na boisko towarzyszyły okrzyki na cześć sojuszu ze Związkiem Radzieckim i okrzyki na cześć gości radzieckich. Przy dźwiękach hymnów państwowych Dumbadze i Pugaczewski oraz Łomowski i Nowakowa wciągnęli flagi na maszt. Następnie przemówił do gości wojewoda gdański, podkreślając, że przyjaźń gości radzieckich zacieśni więzy przyjaźni między ZSRR i Polską. W imieniu ekipy radzieckiej, kierownik jej Wasyliew, pozdrowił społeczeństwo gdańskie życząc owocnych wyników w odbudowie i zapewniając ich o przyjaźni narodów radzieckich, walczących o pokój dla świata.

Następnie przystąpiono do zawodów, które przyniosły następujące wyniki:

110 m p. pł.: 1) Łuniew (ZSRR) — 16 sek., 2) Stepanczonok (ZSRR) — 16,4 sek. Startowało tylko dwóch.

80 m p. pł. kobiet: 1) Peskówna — 14,1 sek. Startująca jako druga Penners wycofała się z biegu z powodu naciągnięcia ścięgna.

100 m kobiet: 1) Duchowicz (ZSRR) — 12,5 sek., 2) Blinowa (ZSRR) — 12,6 sek., 3) Brocek — 13,2 sek.

100 m mężczyzn: 1) Gołowkin (ZSRR) — 11,0 sek., 2) Karakulow (ZSRR) — 11,1 sek., 3) Stawczyk — 11,1 sek., 4) Rutkowski — 1,3 sek. Stawczyk, który na ostatnich metrach szedł równo z Karakulowem został wyprzedzony na mecie o pierś.

800 m 1) Pugaczewski (ZSRR) — 11:55,2 min., 2) Kuśmirek — 2:04 min.

1500 m: 1) Sidorenko (ZSRR) — 4:00,0 min., 2) Kazancew (ZSRR) — 4:07 min., 3) Kubera — 4:25,3 min.

5000 m: 1) Popow (ZSRR) — 15:08,07, 2) Wainin (ZSRR) — 15:11,2 min., 3) Kielas — 15:45 min. Biegacze radzieccy i tym razem byli bez konkurencji i wyprzedzili Kielasa o pół okrążenia.

Skok wzwyż kobiet: 1) Ganekier (ZSRR) — 1,60 m., 2) Penners — 1,45 m., 3) Peskówna — 1,30 m.

Skok w dal kobiet: 1) Wasiliewa (ZSRR) — 5,45 m., 2) Czudina (ZSRR) 5,38 m., 3) Nowakowa — 5,18 m.



Pierwszy występ lekkoatletów ZSRR w Warszawie przyniósł im zwycięstwo we wszystkich niemal konkurencjach. Reprezentanci nasi odnieśli jednak też kilka sukcesów i uzyskali szereg dobrych wyników. Na zdjęciu Paprocki skacze wzwyż 1,75 m.

Kula kobiet: 1) Andrejewa (ZSRR) — 14,34 m., 2) Taczanowa (ZSRR) — 13,94 m., 3) Stachowiczówna — 10,70 m. Sewriukowa nie startowała z powodu złego stanu zdrowia.

Kula mężczyzn: Łomowski startując samolotnie rzucił 15,31 m.

Dysk kobiet: 1) Dumbadze (ZSRR) — 47,84 m., 2) Taczanowa (ZSRR) — 40,19 m., 3) Dobrzańska — 35,32.

Oszczep kobiet: 1) Czudina (ZSRR) — 44,22 m., 2) Anokina (ZSRR) — 41,35 m., 3) Stachowicz — 38,10 m., 4) Sidoradzka 37,20 m.

Skok o tyczce: 1) Ozołin (ZSRR) — 4 m., 2) Małeckie — 3,60 m.

Skok wzwyż: 1) Iliasow (ZSRR) — 1,98 m (nowy rekord Zw. Radzieckiego). Zawodnik ten 1,90 m skakał w dresach. Próbowal on atakować dwa metry lecz próba się nie powiodła. Zwoliński zajął drugie miejsce skokiem 1,75 m.

W rzucie młotem Kanaki (ZSRR) uzyskał doskonały wynik 54,56 m.

Sztafeta 4x100 m kobiet: 1) ZSRR w składzie Blinowa, Fokina, Duchowicz, Czudina — 50,2 sek., 2) Polska w składzie Penners, Słomczewska, Brockówna, Gębolsówna — 52 sek.

Kolarze zamykają sezon dwoma wyścigami na szosie

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego, dorocznym zwyczajem, organizuje w niedzielę dnia 24 października br. uroczystość oficjalnego zakończenia sezonu kolarskiego.

Uroczystość ta ze względów propagandowych odbędzie się w Pabianicach.

W programie uroczystości przewidziane są wyścigi szosowe dla słowarzyżonych i nie-słowarzyżonych posiadaczy rowerów turystycznych.

Zarząd ŁOKol. apeluje do wszystkich posiadaczy rowerów, nawet tych, którzy nie będą startowali w wyścigach, aby stawili się na zbiórke całego kolarstwa łódzkiego, punktualnie o godz. 8-ej rano, na Pl. Niepodległości (dawniej Pl. Leonarda).

Jak najliczniejszy udział sympatyków w naszej uroczystości, przyczyni się do jej uświetnienia, a zwiększając liczebność szeregów zorganizowanych kolarzy, pomoże do zadokumentowania dorobku organizacyjnego tej gałęzi sportu w sezonie ubiegłym.

Zamiast 3 piłeczek jedna, ale duża...

Józef Hebda wystąpi w sobotę w roli lewego łącznika

W sobotę dn. 23 bm. o godz. 14.30 odbędzie się na boisku ŁKS-u mecz piłkarski pomiędzy drużynami TOR (Techniczna Obsługa Rolnictwa) a PNZ (Państwowe Nieuchomości Ziemi) z którego dochód organizatorzy przeznaczają na odbudowę Warszawy.

W drużynie TOR-u wystąpi na pozycji lewego łącznika wielokrotny reprezentant barw Poleski w spotkaniach międzypaństwowych w tenisie i kilkakrotny mistrz Polski Józef Hebda.

— Józef Hebda — pytamy byłego mistrza Polski — przed oczekującym go jutro spotkaniem. Wprawdzie będzie pan miał do czynienia też z piłką tylko o wiele większą i jedną, a nie z trzema, w zasadzie więc po winien pan mieć zadanie ułatwione...

— Niech pan nie myśli, że jestem laikiem w tej gałęzi sportu — mówi oburzony Hebda. W piłkę nożną grałem okragle 10 lat, a ostatnie

3 lata przed wojną grałem nawet w drużynie ligowej „Czarni”.

— Może na stare lata przerzucić się na piłkarz — mówi z uśmiechem p. Józef. W Łodzi chodzę prawie na wszystkie spotkania ligowe i bardzo przejmuję się niepowodzeniami naszych drużyn. Dzisiaj na przykład drzę już o wynik niedzielnego meczu ŁKS — „Cracovia”.

Pozostawiamy jednak piłkę nożną w spokoju.

W sobotę

Zryw — Bawelna

W dniu 23 października 1948 r. o godz. 19-ej w hali „Wimy” przy ul. Armii Czerwonej Nr 82, odbędą się zawody bokserskie o drugie mistrzostwo Okręgu Kl. A, między KSZWM „Zryw”, a KS „Bawelna”. Przedprzedaż biletów odbywa się w składnicy sportowej Z. Kowalski ul. Nawrot Nr 8.

Zebranie kolarzy ŁKS-u

Zarząd Sekcji Kolarskiej Łódzkiego Klubu Sportowego podaje do wiadomości, że w piątek dn. 22.10 o godz. 19-ej w lokalu Łódzkiego Klubu Sportowego przy ul. Piotrkowskiej 67 odbędzie się odprawa członków sekcji w związku z zamknięciem sezonu kolarskiego.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

W pływaniu też padły 2 rekordy światowe

AMSTERDAM, (Obsł. wł.). — Znany pływak holenderski Bonte ustanowił dwa rekordy świata na dystansach 400 i 500 m. stylem klasycznym. Bonte osiągnął na 400 m rekordowy czas 5,40 min. oraz na 500 m — 7:10,2 min. Obydwa poprzednie rekordy świata na tych dystansach należały do Heine (Niemcy) i wynosiły: na 400 m — 5:43,8 min. i na 500 m —

Mjr Sznajder sędziuje w Budapeszcie

Znany sędzia piłkarski mjr. Sznajder otrzymał od węgierskiego Związku Piłki Nożnej zaproszenie na prowadzenie zawodów Węgry-Rumunia w Budapeszcie w najbliższą niedzielę, dn. 24 bm. Mjr. Sznajder wyjedzie do Budapesztu w piątek 22 bm.

KRAKÓW, (Obsł. wł.). — Zarząd Krakowskiego OZPN wyraził zgodę na przejście zawodnika Ziembry z ZKS Chorzów do RKS „Garbarnia”.

Jest to już trzeci „nowy nabytek” „Garbarni” w tym sezonie po Zatorskim z Chełmka i Bożku z „Polonią Świdnickiej”.

Nowe motocyklowe rekordy świata

RZYM, (Obsł. wł.). — Czołowy motocyklista włoski Gino Cavanna ustanowił cztery nowe rekordy świata w kategorii maszyn o pojemności 250 ccm. Na dystansie 1 km ze startu stojącego Cavanna uzyskał rekordową szybkość 94,81 km-godz. oraz na dystansie 1 mil. — rekordowa średnia 106,09 km-godz.

Dwa dalsze rekordy ustanowił Cavanna w wyścigu na 1 km i 1 milę ze startu lotnego. W pierwszym osiągnął średnio 130,104 km-godz. w drugim — 127,108 km-godz.

ZAPISY NA WYŻSZE STUDIUM NAUK SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH

Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych przejęte zostało ostatnio przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. W związku z tym zapewniona została pracownikom przemysłu i handlu państwowego oraz ich dzieciom bezpłatna nauka a w uzasadnionych wypadkach — stypendium w wysokości do 3.500 zł. miesięcznie.